Dzien. Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 52 Wtorek, 6 marca 1866. № 52

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W **Wrocławiu:** P. P. **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke. — W **Dreznie: F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W **Paryżu: Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr **L. Płoński**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli:** Mr. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

POZNAŃ, 5 marca.

Ze wszystkich wypadków politycznych zajmujących obecnie uwagę publiczności, na pierwszém bezwątpienia polu stanęły dziś sprawa księstw nad Elbą i nad Dunajem. Półurzędowe dzienniki tak pruskie jak austryackie przyznają, że spór przybrał rozmiary tak groźne, że jeżeli nagła i niespodziewana nie zajdzie zgoda pomiędzy obu mocarstwami, przejście do orężnéj walki będzie tylko jeszcze kwestyą czasu. (Porównaj z telegramem z Hamburga.) Wistocie w obec zawikłań spowodowanych wypadkami bukareszckiemi, nader stósowna dla Prus nadarza się pora do energicznego a pomyślnego dla nich rozwiązania konfliktu z Austryą. To téż p. Bismarck, jak zaręczają, na ostatniéj radzie gabinetowéj, żądał, aby korzystając z chwili, wysłać stanowcze ultimatum do Wiednia z groźbą wojny w razie nieuwzględnienia żądań pruskich. W radzie miało przecież przeważyć zdanie króla, poparte przez następcę tronu, jenerała Manteuffla i hr. Goltza, aby jeszcze krok ten powstrzymać i nasamprzód po raz ostatni zawezwać w tonie umiarkowanym, lecz stanowczym gabinet wiedeński do ustąpienia. W tym sensie wygotowano depeszę, która dnia 2 bm. odeszła podobno do Wiednia. Mimo to dzienniki pruskie półurzędowe nie przestały dąć w trąbę wojenną, nadając wspomnionéj depeszy tém więcéj znaczenia i przycisku. Tymczasem w Wiedniu pogróżki pruskie zbyt wielkiego, jak się zdaje, nie robią wrażenia, a dzienniki inspirowane usiłują przedstawiać Prusy, jako państwo pogrążone w niemocy, bo izolowane na zewnątrz, a wewnątrz skołatane sporem pomiędzy rządem a narodem. Ich zdaniem mocarstwo w tym stanie będące, nie może nikomu zagrażać, tém mniéj Austryi, w któréj wprowadzone pzez monarchę reformy na wewnątrz tém ściślejszym węzłem połączyły narody rakuskie z tronem, czego najlepszym dowodem Węgrzy, którzy choć sprawa ich z koroną jeszcze nie załatwiona całkiem, już przez usta Deaka oświadczyli swą gotowość bronienia monarchy i całości państw jego, gdziekolwiek by tego okazała się potrzeba. (Zobacz pod rubryką Austryi). — Co do wypadków nad Dunajem, doniesienia ostatnie, wielle których w łonie samegoż rządu tymczasowego już się zaczynają objawiać niezgody, spowodowane głównie tém, że stronnictwo propagujące księcia Leuchtenbergskiego wzmaga się i otwarcie za nim agituje, przychodzimy do przekonania, że przypuszczenie nasze, iż głównie Rosya przygotowała i wywołała upadek Kuzy, całkiém było prawdziwe. Gromadzenie wojsk rosyjskich po nad granicami Galicyi i w Bessarabii; protest Journal de St Petersbourg przeciwko wyborowi księcia belgijskiego, poczém natychmiast kandydatura księcia Leuchtenberga pojawiła się w Rumunii, i to popierana tak licznie, że poprzednie utorowanie umysłów w tym celu nie może podlegać wątpliwości; obłudne oburzenie Dz. Warszawskiego z powodu rzekoméj „namiętności", z jaką dziennikarstwo europejskie w większéj części mieni być Rosyą sprężyną powstania w Bukareszcie, — wszystko to objawy utwierdzające nas w tém przekonaniu. Wątpimy wprawdzie, aby już dziś udało się Rosyi pozyskać Rumunią dla księcia z rodziny carskiéj, ale obawiamy się, aby zręczność dyplomacyi petersburgskiéj nie zdołała na konferencyi mocarstw przeprowadzić na tron księstw naddunajskich jednego z bojarów, całą duszą Rosyi i jéj zamiarom oddanych.

W Paryżu rozprawy toczące się w ciele prawodawczém z wielkiém ożywieniem i niepospolitym talentem mówców, powszechną w ostatnich dniach zwróciły na siebie uwagę. Mowy pp. Thiersa, Juliusza Favre, Glais-Bizoin, Gueroult i Carnot świetny stanowić będą pomnik w dziejach parlamentów francuskich. Opozycya nie zdołała jednakże żadnego przeprowadzić wniosku, a dodatek dotyczący Polski, równego jak inne doznał losu tj. nie został uwzględniony przez izbę.

Z Anglii i Włoch nie nadeszły ważniejsze wiadomości. Zdaje się tylko, że pogłoska o ustąpieniu hr. Russla z gabinetu całkiém była nieuzasadniona. — Wybór Mazziniego w Messynie wywołał we wszystkich umiarkowanych organach włoskich niezadowolnienie.

Reskrypt cesarski w odpowiedzi na adresa obu izb sejmu węgierskiego, którego treść podaje telegram, przyjęto w Wiedniu przychylnie, w skutek czego nawet obrot na giełdzie się ożywił.

Stan rzeczy w Hiszpanii jest niepomyślny dla rządu. Progresiści podkopują władzę O'Donnela, który z swéj strony wręcz oświadczył, że nie zdejmie z kraju wyjątkowego stanu oblężenia, dopóki agitacya wspomnionéj partyi nie ustanie. Zdaje nam się, że godziny obecnego gabinetu w Madrycie są policzone.

W ministeryum tureckiém wybuchły niezgody z powodu raportu ministra skarbu do sułtana. Upatrując w raporcie tym obrazę zażądali Fuad pasza i jego koledzy wystąpienia z gabinetu Mustafy paszy. Sułtan zgodził się na to, i powierzył tekę finansów Kibrisli paszy. — Z Libanu donoszą, że powstanie Maronitów upadło samo przez się, ponieważ Józef Karam poddał się, przyrzekając, że odtąd nie będzie się już mięszał do polityki i uda się za granicę.

W korespondencyi z Wilna znajdzie czytelnik nowe szczegóły o sposobach, jakich Moskwa używa celem szerzenia na Litwie prawosławia i żywiołu rosyjskiego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać radzcy rejencyjnemu, prowincyalnemu i szkólnemu dr. Wilhelmowi Dillenburger w Królewcu tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wilna, 10 lutego.

□ Duchowieństwo prawosławne na Litwie, niby się wstydząc, iż w nawracaniu pozostało daleko za czynownikami, objawia pewną czynność ku zjednoczeniu się i skupieniu w sobie. W tym celu prawosławny biskup miński wydał odezwę do duchowieństwa dyecezyi swojéj, przepisując odnowienie zapomnianego zwyczaju odbywania tak zwanych soborików (małych soborów). Mają to być zgromadzenia proboszczów u błahoczynnego czyli dziekana. Nie ufając snać gorliwości pasterskiéj podwładnych swoich, biskup mało mówi o moralnych pobudkach natomiast, przeznaczywszy na zgromadzenie soborików najbliższy termin wypłaty pensyi, dodaje:

„Nikt pod żadnym pretekstem wymawiać się nie powinien od stawienia się na termin przez błahoczynnego wskazany. Niestawiającym się błahoczynny zatrzyma wypłatę pensyi aż do mojego rozporządzenia w téj mierze."

Po takiém zastrzeżeniu, biskup rozkazuje obradować przynajmniéj przez dwa dni o sprawach cerkwi prawosławnéj. Przedewszystkiém każdy proboszcz winien zdać sprawę ze stanu swojéj parafii, cerkwi, zabudowań, funduszów, szkółek itd., poczém błahoczynny daje pochwałę lub naganę, a każdy z obecnych powiada co słyszał o stanie innych parafii dalszych lub bliższych. Naturalnie, że oprócz tych stałych zatrudnień na soboriku będą czytane rozporządzenia władzy dyecezyalnéj, oraz uchwalane i przedsiębrane wszelkie środki posłużyć mogące dla dopięcia wielkiego celu pomnożenia liczby owieczek cerkwi prawosławnéj, nad czém głównie pracują bractwa.

Bractwo prawosławne wileńskie w gorliwości swojéj udało się naprzykład do następnego środka. Dawniéj za czasów Mikołaja płacono po prostu 30 rubli temu, kto prawosławi

---

Tadeusza Kościuszki
pierwsza i druga miłość
1776 i 1791.

w Kole Towarzyskiém odczytał
Leon Wegner.

(Dokończenie.)

Do nieznanego nam zdarzenia w chwili zbliżającéj się do końca katastrofy, odnosi się liścik następujący, pisany z widoczną boleścią, którą piszący daremnie ukryć usiłuje:

„Rotmistrz P. i P. uwiadomili mnie, że byłem przyczyną łzów jéj wylania. Tak drogie krople z pięknych źrenic, aby były zbierane z posądzenia mojego, w mém czuciu największe sprawia umartwienie. Klękam przeto i całuję rączki, póki jéj nieprzebłagani. Ale nie myśl, abym myśl miał kiedy oczerniać ją, tylko sposób otwartości mojéj wrodzonéj był skutek. Co widzę, myślę i słyszę, opowiedzieć osobie przyjaznéj nigdy nieżaniedbałem. Teraz się poprawię, nigdy odtąd otwartości mojéj do pani nie użyję, myśl nawet wstrzymaną będzie. Nieszczęśliwienie drugich w największém u mnie jest poszanowaniu, i swoją sakryfikować jestem gotów; i to tak szczerze powiadam, jak wierzę istności przedwiecznéj, a dobroczynnéj dla nas. Daruj przeto mnie, odtąd w najmniejszym p... (tu wydarty kawałek listu) nie obrazi, a jeźli i widok mój obrażą ją, przysięgam, że i to wykonam, chociaż nic zm... (wydarto) przeładowana więcéj nie będziesz w niewinności serca mego. Wznawiam tylko ręce z prawdą uczciwego człowieka, abyś była szczęśliwą.

Już się niebo wypogadza, żyjcie bez żadnéj przeszkody w zamysłach swoich. Niech żaden moment nie zasmuci pani. Miéj ten szacunek i poważanie i miłość, jak teraz masz dla zawsze. Niech koronuje wybrana miłość przywiązaniem działém zobopólnie z obfitością pod myśl podpadających rzeczy. Niech na koniec zdrowie, które wszystkiém się staje dla człowieka, jeżeli nie może utrzymać ją na zawsze, utrzyma ją jak najdłużéj. Zawsze się delikatnością w mych krokach wszystkich rządzić chciałem, a jeżeli przez ułomność — niech jéj dobroć serca wrzuci w studnię zapomnienia."

Pełen poczucia godności osobistéj i powagi człowieka przekonanego o czystości i zacności swych zamiarów, jest list pisany przez Kościuszkę w odpowiedzi na list ojca Tekli, w którym tenże powtarzając udzielone mu nań potwarze, dotknął jenerała do żywego wyrzutem, jakoby zamierzał potajemnie wykraść mu córkę. Obruszony tym płonnym zarzutem, odrzuca Kościuszki od siebie rzuconą nań potwarz z godnością, i z uczuciem żalu i smutku, tłómaczy się z postępowania swego w ten sposób:

„Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Z odjażdżki mojéj powróciwszy, oddano mi list jw. pana dobr. Czytając, niepodobna wyrazić wzruszenia, jakie miałem w czułości méj wewnętrznéj, a że w tymże samym momencie odebrałem list od jw. pani Grabianczynéj uprosząc mnie być na obchodzie imienin jw. pani kasztelanowéj Morskiéj, a mojéj przyjaciółki wielkiéj, z oktawą samych imienin, wyjechałem w godzinę potém.

Powróciwszy się wczoraj, a przez ten cały czas w niespokojności szarpiącéj wnętrzności moje z zarzutu na mnie włożonego, mam honor i powinien jestem usprawiedliwić się przed osobą, któréj z przekonania oddawałem zawsze hołd cnocie, znajomości, obywatelstwu i przymiotom duszy, a przydać jeszcze pragnąłem to uszanowanie wdzięczności, co w sercach tkliwych wznieca okazane dobrodziejstwo.

Nie dziwuję się naprzód, że jw. pan dobrodziéj uprzedzonym o mnie będąc od osób, źle dla mnie życzących, a może interesowanych, masz o mnie tak podłą, nikczemną i upośledzającą opinią o uczciwości, charakterze i honorze moim; a co zawsze razem z życiem ważyłem, i z otarciem łzów teraz mu wyrażam.

Boże! niech padnę trupem, jeżelim kiedy przypuścił cień myśli nawet targowania związku tak świętego spokojności małżeńskiéj, albo prawa wlanego mu z natury, zawsze szanownego dla mnie.

Że kocham jw. pannę chorążankę, rzecz jest pewna, a że mu to odkryła jako ojcu, właśnie i moja chęć ta była. Ale widząc chroniącym się jw. pana odemnie i usuwającym się od przyjaźni, którą dawniéj zaszczycać mnie raczyłeś, szukać dla siebie sądziłem przychylniejszéj pory, i odtąd krok mój już nie śmiały był, a nawet niewiedziałem, jak sobie mam postąpić. Nieraz przypatrywałem się twarzy jego, ale obaczyć nie mógłem przychylnego rysu dla mnie; i owszém coraz bardziéj widziałem zmagającéj się nieprzyjaźni aż do nienawiści; przyczyny niezgadywałem, ale uprzedzać myśl jego chęć moja szczera była.

Kilkakrotnie przedsiębrałem upaść do nóg jego, nie z podłości żadnéj, ale z chęci pozyskania dla siebie ojca dobrego; co zaświadczyć może jw. chorążyna i chorążanka. Może w sposobach branych pomyliłem się, jednak czystość duszy mojéj zawsze nieodmienną była, i niepodobna, abyś jw. pan dobrodziéj przez dobroć serca swego, i delikatność mu wrodzoną, pomimo uprzedzenia tak wielkiego o mnie, nie mógł upatrywać staranności mojéj do odzyskania łaski jego.

Gdy nakoniec niejesteś jw. pan dobrodziéj jeszcze przekonanym, i cień suspicyi ma pozostać przedsięwzięcia nieprzyzwoitego kroku przezemnie i w przeciwnym sposobie chęci jego, pozwól, abym w przytomności jego mógł zaprzysiądz przed istnością najwyższą, a tak może czerniących mnie w inszych obaczysz kolorach, których malować nie jest moją myślą, ale oddać sumieniom ich własnym, jeżeli nie postradali jeszcze, i pozyskam o sobie lepszéj może opinii. A jeżeli i to małe uczyni wrażenie do odmiany szukającego prawdy j. w. pana dobrodzieja, pozwól czasem bywać w domu swoim, i upatrywaj we mnie z tą otwartością sam tylko, jako powszechną masz estymę. Mierz kroki moje, pozwalam, czystém swojém tylko sumieniem, rachubą karbuj wszystkie rozmowy moje, ale swojém zdaniem, swoją roztropnością, swoim świetnym sposobem myślenia. Gdyż wydrę z wnętrzności serce moje dla niego, do odkrycia najmniejszéj nieprzyzwoitéj makuły, która się może znajdować. A jeżeli nie pozyskam dla siebie jego łaski, nie zjednam dla siebie nadziei w pozyskaniu to, co kocham, nie odbiorę szanownego dla mnie tytułu syna jego, nie będę uszczęśliwionym, przynajmniéj spodziewam się aprobaty uczciwego człowieka.

Niech bogini szczęścia ludzkiego i zdrowia utwierdza całą familią w jak najdłuższe lata, przy wszelkich pomyślnościach, niech żaden moment nie zdarzy się do umartwienia; żyjcie szczęśliwi, szanowani i kochani; te życzenia przyjmą nieba z szczerego pochodzące serca.

Z winném uszanowaniem mam honor pisać się j. w. pana dobrodzieja najniższym sługą. T. Kościuszko Jen."

Również piękny jest list ostatni, pisany razem do matki i do córki, z którym przesyła im list ojca i swoją odpowiedź. Są to, jak się zdaje, słowa pożegnawcze, w których, przebaczając szlachetnie potwarcom swoim, w wyrazach natchnionych uczuciem przywiązania, żalu i smutku, żegna matkę i córkę:

„Posyłam list i respons. Proszę matulki nikomu nie pokazywać, tylko swojéj Teklusi. Rzecz już bezwątpienia, że H. największą jest przeszkodą. Wiedząc wszystko, profituje ze wszystkiego. Mnie tu oficerowie powiadają, iż widzieli nie raz podporucznika Giżyckiego przechadzającego się z Fiszerem i rozmawiającego się długo. A jak zauważam, że sam się kochając, przeszkadza drugim, ta litera H. Niech to bę-

przyjmował; jakkolwiek i teraz sposobu tego, mianowicie przy chrzcie dzieci, używają, wydał się on już poniekąd niezupełnie właściwym nawet w oczach rosyjskich działaczy. Owoż bractwo wileńskie, nie chcąc opuszczać tak pięknego środka przekonania w rzeczach wiary, postanowiło zmodyfikować go nieco, nadając mu nie tak rażące pozory. Zamiast oświadczenia, że za przyjęcie prawosławia płaci się tyle to a tyle, postanowiło bractwo pozakładać kasy dające zapomogi przyjmującym prawosławie. Zebrano już w tym celu składkę pomiędzy członkami bractwa i założono pierwszą kasę w Szumsku, gdzie to kniaź Chowański tak się popisuje z apostolską gorliwością. Mniejsza o środki, byleby jak najwięcéj wyznawców — oto hasło nowych apostołów prawosławia, bez względu na wyznanie, do którego sami należą (przypominamy Jakubowskiego, tatara); mniejsza o powagę prawosławia, o którém, porównywając je do nędznéj szkapy zamienionéj na dobrego konia, powiedział niegdyś dowcipny żydek, iż oczywiście gorszém być musi od innych wyznań, skoro przy zmianie dają pieniądze w dodatku.

Jeżeli duchowieństwo zamierza wyjść z bezczynności a bractwa nie ustają w gorliwości, tedy czynownicy, będący zresztą zwykle członkami bractw, nie zapominają nigdy korzystać ze swego położenia i wpływu celem szerzenia propagandy. Między innemi w Trościankach pod Białym Stokiem rozpoczęto przedwstępne kroki. Włościanie gminy trościańskiéj katolicy uchwalili prosić u rządu o nakazanie księżom używania w kościele tylko języka rosyjskiego, a gdy zbudowaną dla dzieci katolickich, bo innych nie masz w okolicy, szkółkę prawosławny pop poświęcał, włościanie — według Wileńskiego Wiestnika — mieli się bardzo ucieszyć, dowodząc, że wszystko zrozumieli i że nie ma różnicy między wiarą katolicką a prawosławiem. Wiestnik, opisując z zachwyceniem fakta powyższe, a niechcąc pozbawiać nagrody i zaszczytu, komu takowe słusznie należą, dodaje wreszcie: „Dniem przed zapadnięciem uchwały mirowy pośrednik długo opowiadał starostom i starszynie (wójt gminy) o ich białoruskiém pochodzeniu, o tém, jak ich nawrócono na katolicyzm i spolszczono, o Unii itp. Opowiadanie jego zrobiło na nich wielkie wrażenie.“

Z tysiącznych faktów, o których różnemi czasy donosiłem, wiecie już, przez jakie to środki wywołują i potęgują czynownicy podobne wrażenia. Dzisiaj dodam jeszcze kilka szczegółów.

Hasłem do nawracania na prawosławie w Bystrzycy, o czém już donosiłem, był następujący wypadek. Przyniesiono do tamecznego proboszcza katolickiego ciało dziecięcia jednego włościanina z prośbą o pogrzebanie. Proboszcz nie chciał tego uczynić bez pozwolenia policyi miejscowéj. Ojciec dziecka udał się więc do asesora i otrzymawszy żądane pozwolenie, wrócił do proboszcza, który kazał ciało pogrześć. Wnet potém dał ktoś znać władzy wyższéj, że proboszcz i asesor, porozumiawszy się ze sobą, pogrzebli ciało uduszonego dziecka. Zarządzono śledztwo, które nic oprócz niejakich poszlak nie wykryło. Skorzystano wszakże z tego wypadku, z jednéj strony, by przestraszonemu ojcu zaproponować przyjęcie prawosławia, z drugiéj zaś, by proboszcza, jako niby zamięszanego do sprawy usunąć z parafii, przewożąc go do Wilna, gdzie dla formy tylko pod śledztwem zostawał, bo niewinność jego w sprawie dziecka była tém widoczniejszą, że nawet asesora za całkiém niewinnego uznano. Potrzeba było wszakże usunąć proboszcza, by tém łatwiéj na parafian podziałać.

Opisałem już poprzednio, jakich środków użyto przy nawracaniu; dodam tu jeszcze, że gdy w dzień uroczystego inaugurowania cerkwi prawosławnéj w gmachu dawnego kościoła, popi chcieli przystąpić do bierzmowania wszystkich obecnych, groźbą i prośbą na uroczystość zgromadzonych, powstał ogromny rozruch, lud cały rzucił się do drzwi. Przezorni popi przewidywali taki obrót rzeczy i dla tego drzwi zawczasu zaryglowano. Tumult wszakże był tak wielki, że obecny uroczystości gubernator wileński Paniutyn, zmuszony był kazać drzwi otworzyć i oświadczyć, że się żaden gwałt nie dzieje w nawracaniu do prawosławia. Tak więc z dobrodziejstw bierzmowania korzystała tylko niewielka garstka wyrzutków, którzy zysk osobisty mieli na celu, a podana przez Wileński Wiestnik liczba sześciuset kilkudziesiąt nowonawróconych oczywiście ściąga się nie do osób ale raczéj do imion, które w księgę ludności prawosławnéj wpisano.

W Rukojniach pod Wilnem apostolstwo w podobny sposób praktykowane pozostało na ten raz bez skutku; kościół wszakże, niedawno kosztem kapituły wileńskiéj i miejscowych proboszczów zbudowany, zamknąć kazano.

Dnia 6 stycznia w sam dzień Bożego Narodzenia wedle starego kalendarza, kiedy lud począł się zgromadzać na nabożeństwo, powielekroć wspomniany Chowański osobiście zamknął kościół parafialny w Szumsku. Pozorem do tego było, że niby parafianie przyjęli już prawosławie. Rzeczywiście bowiem przeszłego lata Chowański przy pomocy zwykłych środków swoich, wpisał do księgi prawosławnych kilkudziesięciu włościan, po większéj części kątników. Zaraz wówczas we dworze szumskim w mieszkaniu właściciela urządzono dla nawróconych kaplicę prawosławną, gdy wszakże sąsiedztwo kościoła zbyt ich demoralizowało, postanowiono i kościół zamknąć, czego téż Chowański dokonał, powtarzając, dla zjednania większéj liczby wyznawców prawosławia, sceny, jakich był autorem w Bystrzycy. Nadto przerobiono i poświęcono na cerkiew kościół w Mirze, wzniesiony przez Krzysztofa Radziwiłła; toż obadwa kościoły w Chojnikach.

Naturalnie, że obok szerzenia prawosławia katolicyzm jak najsroższego ucisku na każdym kroku doświadcza. W domu podrzutków pod wezwaniem Dzieciątka Jezus, założonym i uposażonym w Wilnie kosztem obywateli miejscowych schizma, jak wiecie, założyła siedlisko. Wszystkie dzieci przybywające do zakładu, bez względu na to, czy były lub nie ochrzcone podług obrządku katolickiego, przerabiają na prawosławnych. Nadto dzieci już podrosłe, które oddane były na opiekę osobom prywatnym, ściągnięto napowrót do zakładu i już wychowane w wierze katolickiéj, zmuszają teraz do przyjęcia prawosławia. Pop Pietkiewicz, człowiek wyzuty ze czci i wiary, którego brudna namiętność popchnęła do wyrzeczenia się katolicyzmu i sponiewierania sukni kapłańskiéj (był niegdyś proboszczem katolickim w Jurborgu), kieruje całą to sprawą, nie wstydząc się używać postrachu, głodu i chłodu dla poparcia swéj wymowy. Wiele dzieci naturalnie oprzeć się nie potrafiło, inne wszakże wytrwały i te z zakładu wygnane zostały; Pietkiewicz zaś za swą gorliwość otrzymał order św. Anny 3 klasy.

Kleryków po seminaryach tutejszych od lat dwóch nie wyświęcają. Niedawno zwierzchność dyecezyi wileńskiéj udała się do Kaufmanna z prośbą, by w seminaryum tamecznem pozwolił odbyć święcenie i dał mandat któremukolwiek z biskupów sąsiednich dyecezyi dla odbycia tego obrządku. Kaufmann odmówił, twierdząc, że duchowieństwo katolickie pragnie powiększenia szeregów swoich dla natarcia na prawosła[illegible] Odpowiedziano mu z wszelką grzecznością, że to właśnie [illegible] wosławni napastują katolików, nie przebierając w środk[illegible] nawracania. Oburzył się Kaufmann, że o środkach przym[illegible] nic nie wie, a co się robi, robi się z dobréj i nieprzymuszo[illegible] woli każdego. Przytoczono mu liczne dowody, a między [illegible] nemi jednego włościanina, który zmuszony do przyjęcia p[illegible] wosławia, utopił się potém z rozpaczy. „To i cóż? — r[illegible] p. główny naczelnik — dzieci jego będą prawosławnymi.“

W kaplicy przy szpitalu Sawicz, gdzie pozwolono przedt[illegible] odprawiać nabożeństwo tylko w niedziele, kazała już teraz [illegible] licya zdjąć krzyż i naczynie do wody święconéj będące u dr[illegible] Zapewne wkrótce zabronią i niedzielnego nabożeństwa.

Siostry Miłosierdzia srodze, jak wiemy, prześladowa[illegible] kilku z nich, które w szpitalach pozostawiono, gubernator [illegible] niutyn zabronił najsrożéj przemawiać do chorych inaczéj [illegible] po rosyjsku. Sześć innych dnia 16 grudnia wysłano do [illegible] ryża wziąwszy cyrograf, że dobrowolnie kraj opuszczają i w[illegible] céj nie wrócą.

Sztrofy nie ustają wcale. Proboszcz w miasteczku Olic[illegible] ks. Antoni Lenkszewicz, zapłacił 200 rubli za to, że czy[illegible] z ambony kazanie wprawdzie z dzieła przez cenzurę pozwo[illegible] nego, ale nie z tego, które na ten cel przepisano.

Lwów, 1 marca.

(*t*) (Sprawozdanie z 40 posiedzenia sejmu krajowe[illegible] Po zatwierdzeniu protestu z wczorajszego posiedzenia, zaw[illegible] domiono izbę o świeżo nadeszłych petycyach, których lic[illegible] wynosi już 1777, a między któremi jest także petycya żydo[illegible] skich radnych lwowskich, żalących się na ustęp z przedło[illegible] nego sejmowi statutu miejskiego, odnoszące się do kwestyi [illegible] dowskiéj. Z tego powodu zabrał poseł lwowski Marek Du[illegible] (żyd) głos, i popierając petycyę, prosi o odesłanie jéj wpr[illegible] do komisyi statutowéj. Izba do życzenia tego przychyla się.

Następnie odczytano nowy wniosok hr. Wodzickiego, a[illegible] polecić komisyi administracyjnéj przedłożenie projektu [illegible] ustawy, mocą któréj dodatki do podatków opłacane przez [illegible] rząd kolei galicyjskich w Wiedniu i idące na korzyć gmi[illegible] wiedeńskiéj, opłacanoby na przyszłość we Lwowie i na korz[illegible] gminy lwowskiéj. Wniosek ten zresztą ważny, odesłano [illegible] komisyi administracyjnéj.

Po załatwieniu tych sporów, przystąpiono do porząd[illegible] dziennego. Pierwszym przedmiotem było sprawozdanie k[illegible] misyi wydziału krajowego, o zmianę § 13 statutu krajowe[illegible] Referentem był Dr. Rydzowski. Wniosek komisyi, aby r[illegible] czony § w ten sposób zmienić: „Jeżeli zastępca członka w[illegible] działu krajowego z przyczyn w statucie wymienionych niem[illegible] urzędować, w takim razie powołuje się na jego miejsce i[illegible] zastępca, wybrany z całego sejmu“, został bez dyskusyi [illegible] dnogłośnie przyjęty.

Następnie przystąpiła izba do rozpraw nad projektem [illegible] strukcyi dla wydziału krajowego. Po dłuższych rozpraw[illegible] przyjęto projekt instrukcyi bez żadnéj zmiany, choć frak[illegible] świętojuska przy wielu paragrafach domagała się zmian [illegible] np. by wyraźnie w instrukcyi było powiedziane, że poło[illegible] urzędników wydziału krajowego musi być obrządku ruskie[illegible] że ogłoszenia wydziału krajowego mają być w dziennik[illegible] urzędowych nie w „języku krajowym“, lecz „w obu krajow[illegible] językach zamieszczone i t. p.

---

dzie między nami co piszę, i Teklusia, która jest otwarta dla niego, niech się postrzeże, i da baczność. Nie posądzam drugich, ale trzeba być na ostrożności przeciw zdradzie; otwartość zawsze wpadnie w sidła ich. Ty najukochańsza matko, mając doświadczenie, dyryguj lepiéj i nie podawaj w nieszczęście.

Odpis mój najłagodniejszy, bo jest mężem twoim i ojcem Teklusi, ale krew we mnie cała zlodowaciała na list przeczytany; dałem czuć sercu tkliwemu jego, że moje kroki były czyste, ale niezrozumiane, że uleganie moje było stósowne, ale uprzedzenie o mnie było złe przez H. i kogoś jeszcze inszego. Niech pokój z nimi będzie, nie mam zemsty w sobie. Jakeście mnie radzili, postępowałem, ale teraz żałuję. Teraz nie widzę sposobu po takim liście; na wspomnienie samo we mnie wzburza się krew. Dziękuję jednak za twoje łaski dla mnie, które w niewygasłéj pamięci u mnie będą. Twój charakter, przywiązanie dla córki rzadkie, będzie przykładem wszystkim, a monument dla ciebie jest zgotowany w sercach wszystkich dobrze myślących; twoja łagodność pokryje umartwienia różne, jednostajność umysłu będzie zawsze uwielbienia godna. Daruj, że tak późno poznałem twój sposób myślenia; tym spieszniejszym bym był całować twoje ślady. Żyj szczęśliwa i długo, a nagrodę znajdziesz, kiedy będziesz chciała. Mój Boże, co za myśl okrutna, abym rwać miał prawa natury, i pomimo ojca wyrwać z domu mnie kochaną. Pasya to jemu dyktowała, i odmieni się twarz we mnie na pogodę i jemu życzę z serca najpomyślniejszych momentów. A tyś serca mojego ożywienie, i co miałaś być słodyczą całego życia mego, Teklusiu, daruj, że wyrazów stósownych nie znajduję w tym momencie, lecz z przytuleniem chustki do mych oczu, skłaniam głowę moją do ucałowania twych nóżek z przywiązaniem starém na zawsze. Nie podnaszaj mnie, ale podepcz wszystkie moje przyjaźni dowody, i utop w zapomnienie moje dla ciebie kochanie; odrzucony od ojca i od ciebie być muszę. Obraz jednak twój w mém sercu zawsze będzie, twym duchem oddychać będę, i twém sercem żyć będę; gdzie się obrócę, cień twój śledzi mnie zawsze. Umysł napełniony objektem, we wszystkich widokach twój portret znajduję; a chociaż mnie czynisz nieszczęśliwym, niech ciebie znajdę najpomyślniejszą. Żyjcie. T. K.“

Po téj przygodzie Kościuszko nie długo bawił w Międzyborzu. W owéj właśnie chwili ważyły się losy narodu. Moskwa, która dokonała pierwszego rozbioru kraju, z tego powodu, że Polska była rzecząpospolitą, a ztąd niebezpieczną dla sąsiadów z rządem monarchicznym, wtargnęła wówczas do kraju, ażeby go rozszarpać powtórnie, z téj przyczyny, że Polska na sejmie konstytucyjnym zaprowadziła u siebie rząd monarchiczny. Kościuszko wyruszył wkrótce z dywizyą swą przeciw najeźdzcom, i pośród huku dział pod Zieleńcami i Dubienką, złożył boleść i smutek serca swego na ołtarzu ojczyzny.

Nie jeden z szanownych słuchaczy, powodowany współczuciem dla bohatera naszego, zapyta może o dalsze losy niedoszłych oblubienic jego? Słuszną ciekawość tę postaram się zaspokoić choć w małéj części.

Ludwika Sosnowska, wkrótce po wyjeździe Kościuszki do do Ameryki, połączyła się ślubem małżeńskim z księciem Józem Lubomirskim, podówczas starostą romanowskim. Ojciec jéj miał proces zawiły z ojcem księcia Józefa Lubomirskiego, głośnym owym księciem podstolim koronnym, który podobno miał zajączki w głowie, o dobra Starogrodczyznę na Podolu. Sosnowski kupił te dobra od podstolego, lecz w miejsce ceny kupna dał mu tylko rewers na sumę umówioną. Kronika skandaliczna powiada, że księżna podstolina, która nie była obojętną na Sosnowskiego, pomimo nie pierwszéj już młodości, bardzo przystojnego człowieka, wykradła mężowi ów rewers i oddała go Sosnowskiemu z przywiązania. Ztąd powstał gorszący proces, który ciągnął się przez lat kilka, aż do sejmu rozbiorowego. Sosnowski zręczny dyplomata, który poprzednio starszą swą córkę Katarzynę wydał za Józefa Wincentego Platera pisarza polnego koronnego, dla załatwienia majątkowego sporu, jaki miał z Platerami, postanowił podobnież użyć drugiéj córki za środek majątkowego wyrównania, i przez nią ukończyć niezaszczytną dla siebie z Lubomirskimi sprawę w drodze ugody. W tym celu przeznaczył młodszą córkę swą Ludwikę, niedoszłą Kościuszkową, w zamęście jednemu z książąt podstoliców, i dał jéj w posagu połowę spornéj Starogrodczyzny. W ten sposób małżeństwo to przyszło do skutku, jak wówczas mówiono, w drodze kombinacyi.[1])

Małżeństwo to było bezdzietne, i lubo Ludwika nie tylko była dobrą córką lecz i przykładną żoną, nie zupełnie harmonijne. Małżonków różniły sprzeczne przekonania i odmienny sposób myślenia. Książe Józef Lubomirski splamił się w obec narodu, przystępując do spisku w Targowicy uknutego. Małżonka zaś jego, jako gorąca patryotka, bolała wielce nad hańbą i nieszczęściem, jakie niecni spiskowi na własny kraj ściągnęli.

[1]) Bartoszewicz str. 190.

Dla Kościuszki zachowała ona do zgonu żywą przyja[illegible] i z wiedzą małżonka swego znosiła się z nim listownie. Szc[illegible] gólnie kiedy Kościuszko stał się wielkim mężem i ulubiony[illegible] bohaterem narodu, ona zaś po śmierci małżonka swego, z[illegible] stała wdową, uczucie to przyjaźni zamieniło się w duszy jéj [illegible] uczucie idealnego uwielbienia dla pierwszego jéj kochank[illegible] Pragnąc bohaterowi uprzyjemnić ostatnie, samotne dni życi[illegible] zamyślała oddać mu rękę swą w podeszłym już wieku. Ko[illegible] ściuszko jednakże nie przyjął téj szlachetnéj ofiary. Kiedy [illegible] Kościuszko zamieszkał w Szwajcaryi, przybyła do niego księ[illegible] żna Lubomirska, na kilka miesięcy przed zgonem jego, wprz[illegible] jeździe swym do Włoch, i zabawiła przez kilka tygodni w S[illegible] lurze. Zdawało się, że przeszło siedmdziesięcioletni już st[illegible] rzec odżył na nowo pod wpływem wspomnień młodzieńcze[illegible] uczucia. Były to ostatnie dni wielkiéj radości dla sędziwe[illegible] starca. Kiedy księżna przy pożegnaniu przyrzekła mu, że n[illegible] stępnéj wiosny znów go odwiedzi, Kościuszko jakby przecz[illegible] wając zgon swój bliski, ze łzami bolesnego wzruszenia pros[illegible] ją, aby mu pozostawiła pamiątkę jaką po sobie. Księżna L[illegible] bomirska spełniła życzenie jego, przesyłając mu z Luzan[illegible] pierścień złoty z napisem: przyjaźń cnocie. Dar ten na[illegible] szedł do Solury w chwili, kiedy Kościuszko już na śmierte[illegible] ném spoczywał łożu.

Niemcewicz w swych podróżach historycznych po kra[illegible] wspomina, że w roku 1818 przejeżdżając przez Ratno, odwie[illegible] dził mieszkającą tamże żonę wojewody Sosnowskiego, a m[illegible] tkę Ludwiki, ociemniałą staruszkę, która wówczas liczy[illegible] podobno już 103 rok życia swego. Wtenczas bawiła prz[illegible] niéj córka jéj Lubomirska, która z przykładną pilnością czu[illegible] wała nad biedną osieroconą matką.[2])

Co się tyczy Tekli Żurowskiéj, wiadomo nam tylko, że poszła za Stanisława Chwaliboga, zacnego ziemianina, mie[illegible] szkającego w Galicyi, w obwodzie złoczowskim, we wsi Żuk[illegible] wie. Szanowana powszechnie i otoczona licznem gronem ko[illegible] chających ją dzieci i wnuków, umarła ona w Żukowie w pa[illegible] dzierniku 1830 roku.[3])

Jeden z jéj wnuków, ogłaszając liściki pisane przez Ko[illegible] ściuszkę w Międzyborzu, przekazał nam pamięć uczucia, jaki[illegible] babkę jego wiązało z bohaterem naszym.

[2]) Podróże historyczne, str. 218 i 292.
[3]) Pisma J. Chwaliboga str. 50.

Instrukcją przeczytano zaraz po raz trzeci, tak że i tę sprawę izba stanowczo już załatwiła.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3éj z południa. Jutro znowu posiedzenie. Na porządku dziennym między innemi etat wydziału krajowego.

Lwów, 2 marca.

(*t*) (Sprawozdanie z 41 posiedzenia sejmowego). Od wczoraj przybyło świeżych 37 petycyi, tak że ogólna ich liczba wynosi 1814. Przewodniczący komisyi petycyjnéj p. Boczkowski zawiadamia, że niektóre z petycyi poodsyłano do odpowiednich komisyi.

Przewodniczący komisyi administracyjnéj pan Kraiński wnosi, aby wniosek ks. Guszalewicza, który żąda, aby ograniczenia względem żydów, co do nabywania przez nich dóbr ziemskich i nadal utrzymanemi były, odebrano z komisyi administracyjnéj i przydzielono komisyi prawniczéj, w któréj jest już wniosek hr. Gołuchowskiego, żądający właśnie zniesienia tych ograniczeń. Ks. Guszalewicz jest przeciwny temu, a izba przyjmuje wniosek Ławrowskiego, aby obydwa wnioski odesłać do komisyi administracyjnéj. Na porządku dziennym było sprawozdanie komisyi o etacie wydziału krajowego, z powodu jednak, że sprawozdawca Dr. Rydzowski jest chory, odłożono ten przeomiot do następnego posiedzenia, a przystąpiono do dalszych, mianowicie do sprawozdania komisyi o wniosku włościanina Starucha, który żąda, aby koszta połączone z zarazą na bydło, były ponoszone przez fundusz krajowy, a nie przez strony prywatne. Komisya wniosła, aby nad wnioskiem tym przejść do porządku dziennego, gdyż i tak ponosi fundusz krajowy koszta sanitarne z powodu zarazy na bydło. Istnieją w téj mierze dawniejsze rozporządzenia cesarskie. Izba przyjęła wniosek komisyi.

Następnie motywował stósownie do porządku dzienego włościanin Kowbasiuk wniosek swój dawniejszy, żądający uregulowania poboru jura stolae. Wnioskodawca w krótkiéj przemowie w czystem ludowem narzeczu ruskiem uzasadnia swój wniosek, wskazując na istniejące nadużycia. Są księża zacni, są jednak i tacy, którzy lud zdzierają, odbywają się formalne „targi“, „jarmarki“ przy chrzcinach i pogrzebach. Ksiądz chce wziąść jak najwięcéj, chłop radby dać jak najmniéj, chce więc wnioskodawca, aby dokładnie były wyznaczone taksy, wydrukowane i w cerkwi za szkłem przybite. Obom stronom dogodzonoby w ten sposób i zapobieżonoby nadużyciom. Wnioskodawca żąda w końcu, by wniosek jego odesłano do komisyi konkurencyjnéj, na co się izba zgodziła.

Także i włościanin Rusiecki uzasadniał swój wniosek dawniejszy, wymierzony także przeciw nadużyciom księży ruskich. Wniosek żąda zniesienia mesznego „tych podatków kościelnych niemoże lud biedny opłacać, gorszy się i obraża pana Boga“. Wniosek stósownie do życzenia wnioskodawcy odesłano do komisyi administracyjnéj.

Daléj uzasadniał ks. Treszczakowski wniosek swój o zaprowadzeniu seminaryów nauczycielskich, w długiéj mało zrozumiałéj mowie. Wniosek odesłano do komisyi edukacyjnéj.

W końcu zdawała komisya petycyjna sprawę. Wielką część petycyi odesłano do namiestnictwa, część do wydziału krajowego.

Posiedzenie zamknięto po godzinie 2éj popołudniu.

Jutro posiedzenie. Na porządku dziennym etat wydziału krajowego, sprawozdanie komisyi o wniosku ks. Kaczały względem kominiarzy na wsiach, i motywowania wniosków samoistnych.

Wiedeń, 2 marca.

Gazeta Wiedeńska stała się od niejakiego czasu mowniejszą. Przyniosła temi dniami parę reskryptów cesarskich do sejmu zagrzebskiego i postanowienie najwyższe tyczące się wystawy powszechnéj na rok 1870, która się odbyć ma w Wiedniu. Reskrypta pomienione są właściwie pisemną odpowiedzią korony na adres sejmu, wręczony przez deputacyą cesarzowi w Budzie.

Tu powiedzieć trzeba, że jasna i zrozumiała jest odpowiedź, i komentarz każdy byłby zbytecznym. Panujący wskazuje reprezentacyi kroackiéj drogę, któréj się trzymać ma nawód, jeźli chce do praktycznych dojść rezultatów.

Przedewszystkiém powinni Kroaci opuścić stanowisko negatywne z roku 1861, którego się trzymają dotąd, i zająć się sprawami publicznemi, mianowicie sprawami państwowemi. Jednak nie mogą Kroaci, powiada reskrypt, traktować z monarchią bezpośrednio, tylko przez organ sejmu węgierskiego. Reskrypt wzywa Kroatów, żeby wybrali delegacyą sejmową, która z deputacyą ad hoc wyznaczoną sejmu w Peszcie obradującego ma się porozumieć co do sposobu, w jaki mają być załatwione sprawy ich domowe i wspólne. Na téj drodze przyśpieszoném być może wystawienie dyplomu inauguryalnego umożebni się odbycie aktu koronacyi.

Niemniéj stanowczo odmawia reskrypt połączenia Dalmacyi z Kroacyą przed uporządkowaniem sprawy węgierskiéj państwowéj; tak samo korona przystać nie może na żądane przyłączenie pogranicza wojskowego (Kroatisch-slavonische Militär-Grenze), z Kroacyą jako krajem cywilnym, bo siła zbrojna monarchii musi być w pełni utrzymaną. — Drugi reskrypt jest mniejszéj wagi i tyczy się przedmiotu specyalnego, bo jest prośby sejmu kroackiego o wstrzymanie rekrutaci.

Cesarz powiada, iż przez takie wyjątkowe rozporządzenie interesa państwowe mocnoby ucierpiały; dla tego prośba uwzględnioną być nie może, tém bardziéj, że jesteśmy, powiada monarcha, zdecydowani, aż do uregulowania stósunków państwowych, utrzymać bezwzględnie status quo.

Cesarz więc wypowiedział w obec Kroatów i Węgrów: że reintegracya korony ś. Szczepana nastąpi, że o rozdzielaniu kraju podług szablony teoretycznéj na atomy mowy nie będzie; że Kroaci muszą z Węgrami się porozumieć, i że tylko reprezentacya węgierska imieniem krajów — do korony ś. Szczepana należących — powinna zawrzeć układ stały z monarchią austryacką i sformułować modyfikacyą praw r. 1848, które uwłaczają prerogatywom korony.

Można dziś już powiedzieć, że po raz pierwszy z wysokości tronu odrzucono teoryą utylitarną, którą kultywowali tak Bach jak Schmerling, i która rozróżniała i klasyfikowała ludność monarchii austryackiéj podług skali serwilizmu. — Dziś już uznają i sfery najwyższe rządowe, że niesłusznie jest i było jednym schlebiać i pobłażać, drugim zawsze nieufać i wszystkiego odmawiać dla tego, że jedni są surowym drudzy wyrobionym (politycznie) materyałem. Przypominam sobie, że za Bacha podających prośbę jaką do ministeryum, jeśli był z Galicyi lub Węgier pytano, czy Polak czy Rusin, lub czy Węgier, czy Serb lub Kroat — i sama narodowość rzucała na meritum spraw: albo cień albo światło. Temu się nikt nie dziwił; zdawało się naturalném przynajmniéj po biurach, że jeden np. przedstawia ślepe posłuszeństwo i serwilizm, a więc lojalność, drugi opozycyą i krnąbność, a tém samém zasadniczą nieprzyjaźń.

Do pierwszéj kategoryi zaliczano także i Kroatów.

Dziś w zasadzie przynajmniéj dla wszystkich przyjęto: jedną wagę i jedną miarę.

Minister handlu i gospodarstwa narodowego, bar. Wüllersdorf okazuje przy każdéj sposobności, że radby się przyczynić do podniesienia dobrobytu. Tę gotowość wypowiedział na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego N. Austryi, dodając, że cele są wspólne i rządu i ludności, i wszyscy powinni w miarę możności dążyć do rozszerzenia wiedzy i dobrobytu. Rząd wszystko, co zmierza do polepszenia umysłowego i materyalnego, wspierać gotów wszelkiemi siłami.

Na chęciach — jak widać — nie zbywa — w zasadzie; ale wątpić wolno, czy się obejdzie bez głównego warunku, któren tylko prowadzi do celu, to jest bez prawa wolnéj asocyacyi. Zkąd się ma wziąć i jak objawić solidarność interesów? Jako surrogat uważać należy prawo przepuszczające akcyjne towarzystwa zagraniczne do Austryi. Pod tym względem zanotować trzeba, że dziennik jeden fachowy (zdaje się z inspiracyi wyższéj) daje objaśnienie, że dla towarzystw angielskich pod nazwą: limited Societies dostateczne jest „Enregistrement“, gdyż tam nieznane prawo koncesyi (Concessionsgesetz), i że rząd trudności w nabywaniu ziemi dla tych towarzystw robić nie będzie.

Paryż, 1 marca.

Namnożyło się wniosków do poprawek paragrafów adresu ciała prawodawczego: jedne tyczą komunikacyi lądowych i wodnych, kolonii i kolonizacyi, rólnictwa i handlu, drugie polityki zagranicznéj, spraw Danii, Meksyku i Polski; inne znów kwestyi wewewnętrznych swobód Francyi. Doszły już one was zapewne w dziennikach i w telegramach, macie przed oczyma treść ich i podpisy deputowanych, którzy je popierają: nie będę więc wymieniać ich ani się nad nimi zastanawiać kolejno.

Najważniejszym niezawodnie z pomiędzy wszystkich jest wniosek podpisany przez czterdziestu członków izby, zadowolnionych po dziś dzień, jak nieboszczyk doktór Pangloss, a którzy na raz spostrzegli, że dom „kary i poprawy“ nie jest przyzwoitą rezydencyą dla wielkiego narodu. Wniosek ten ostatecznie upadnie, choć mniéj więcéj stu członków wotować będzie za jego przyjęciem, rzeczywista jednak ważność jego leży przedewszystkiém w tém, że jest niespodzianym dla wielu objawem budzących się umysłów, opinii wychodzącéj z kilkunastoletniego odrętwienia i wyrywającéj się do zapomnianéj dawno wolności. Opór gwałtowny, systematycznie radykalny bywa mniéj niebezpiecznym dla rządów, gdyż na jego widok obojętne lub lękliwe rzesze garną się zwykle pod oficyalne chorągwie: więcéj niebezpieczną staje się często opozycya tych, którzy długo cierpliwi, cisi, zrezygnowani, zrywają się na raz, nalegają, cisną i prą tém gwałtowniéj, im więcéj czują potrzebę zatarcia dotychczasowéj powolności. Niedawno jeszcze we Francyi niepodległość względem rządu wydawała się śmieszną donkiszoteryą, dziś jest już prawie zaletą, niedługo stać się może kokardą; duch wolności, który się był zerwał wpośród amfiteatru Alp, a dziś odzywa się na Północy i ciągnie wzdłuż wód Dunaju, grać poczyna i po téj stronie Renu.

P. Thiers otworzył rozprawy nad adresem mową, w któréj z nieporównaną jasnością i w najprzystępniejszéj formie wystąpił jako obrońca podeptanych przywilejów narodu. Z ust historyka dojrzałego w przeciwnościach, zdala od sejmowych gwarów i uniesień, płynęły prawdy zasługujące, by je na marmurowych rznąć tablicach i przekazywać z pokolenia w pokolenie. Cała sala trzęsła się od oklasków, kiedy mówca nie wychodząc z pola teoryi wyrzekł: „że konstytucya polityczna stanowi najdroższą własność narodu; z masy niewyrobionéj i martwéj, tworzy ona istotę moralną, która myśli, rozważa, wyrabia w sobie sąd o obchodzących ją sprawach, która się każe szanować i umie utrzymać swoją godność.“ Opierając się na historyi Francyi, dowodził daléj p. Thiers, że jeżeli prawa dynastyi i monarchy zastrzeżone są konstytucyą, to prawa narodu istniały przed wszelkiemi konstytucyami, bez nich a nawet przeciw nim; że rewolucya ulegalizowała te prawa, i postawiła zwierzchność narodu, jak kardynalną zasadę utaw cywilizowanego świata. Łatwo mu przyszło okazać, że dzisiejsza konstytucya, która się odwołuje do praw z 1789 roku, zostaje w widocznéj z takowemi sprzeczności i jest negacyą tych nawet wolności, które niezbędnemi nazywa, jako to bezpieczeństwa osób, wolności wypowiadania i głoszenia przekonań i wolności wyborczéj. Tych primorialnych pozbawiony swobód naród nie jest zdolnym do stanowienia o swoim losie, gdyż wolnym jest tylko naówczas, skoro się namyśli, naradzi, nim działać pocznie. Głosowanie powszechne jest tylko środkiem do objawienia wolności, a wolność prawdziwa jest dopiero ta, która dozwala mu stanowić o swém przeznaczeniu. Co się zaś tyczy reprezentacyi narodu, to ta postawiona wobec ministrów nieodpowiedzialnych, pozbawiona parlamentarnéj inicyatywy i prawa interpelacyi, może tylko opłakiwać błędy rządu i płacić za nie, ale dla kraju nie jest bynajmniéj gwarancyą, że jego wola będzie przewodniczyć w polityce. Odpierając wreszcie gadaniny nieuków, którzy systemat parlamentarny mianują cudzoziemskim i wyłącznie angielskim, mówca opierając się na historyi dowiódł, że konstytucye 1789, 1814, 1815 i 1831 roku były oryginalnym utworem geniuszu Francyi i stały się systematem, przyjętym przez całą Europę.

Na prawdy te, wyjęte z dziedziny teoryi i historyi, zgodzi się zapewne każdy człowiek nie z podupadłém sercem i poniżonym rozumem; nie tak się jednak ma rzecz z drugą częścią mowy, w któréj pan Thiers przechodzi na pole praktyki, do applikacyi wypowiedzianych powyżéj zasad. Taka jednak mowa jak ta, nie przebrzmi tak skoro; jedni ją będą zwalczać, drudzy na nią powoływać, a wczoraj jeszcze widziałem autora, który zakończył znamienity artykuł o Katkowie i Milutynie powołując się na opinie błędne pana Thiers o państwie i społeczeństwie moskiewskiém.

O mowie następującego po panu Thiers mówcy wspominać nie warto; uderzył mnie jeden w niéj frazes, malujący zapatrywanie się dzisiejszych ludzi porządku na najwyższe sprawy ludzkości. „Uczucia religijne“ podług pana hr. Latour „zależą na utrzymaniu dobrych stósunków pomiędzy kościołem a państwem.“ Naturalném ztąd następstwem społeczeństwo muzułmańskie, a więcéj jeszcze mormońskie, jest więcéj religijne niż każde inne.

Na tém zamknięto posiedzenie dnia 26 lutego. Nazajutrz mówili Pan Latour Dumoulin i Glais-Bizoin. Pierwszy należy do większości ciała prawodawczego, pozwolił sobie jednak prosić cesarza o obietnice przynajmniéj szerszéj wolności; drugi powstawał gwałtownie i bez ogródek przeciw systematowi i polityce rządu. W mowie téj było wiele niezaprzeczonych prawd, ale ton jéj nieodpowiedni ważności przedmiotu wywołał waśnie, które zakończyły się obelgami zamienionemi pomiędzy pp. Rouher i Glais-Bisoin. Marszałek izby zamknął posiedzenie, a większość zawotowała koniec ogólnéj nad adresem dyskusyi i postanowiła przejść do pojedyńczych jego paragrafów.

PRUSY.

Berlin, 4 marca. Obok sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj, która zawsze pozostaje dotąd na pierwszém polu, trzy świeżo ogłoszone dokumenta zaprzątają uwagę publiczną w Prusach. Ostatni numer Justiz-Ministerialblatt podaje w dosłownem brzmieniu znaną uchwałę trybunału najwyższego, która tak wielką wywołała burzę, a któréj brzmienia dosłownego nie podajemy, ponieważ wobec faktu ukrócenia swobody przemawiania w izbach, powody uchwały mniejsze dla nas mają znaczenie. Drugim dokumentem jest reskrypt hr. Eulenburga, ogłoszony najpierw przez dzienniki nadreńskie i powtórzony przez Kreuz-Zeitung; reskrypt ten podajemy poniżéj; również jak i adres 57 członków izby panów do króla, który charakteryzuje wymownie obecne w Prusach stósunki.

Tutejszy Militärblatt mianuje pogłoski o jakichbądź zmianach co do stanowisk oddziałów 5 poznańskiego korpusu armii zawczesnemi, oświadczając, iż dotychczas postanowiono jedynie wysłać batalion jeden do Trzemeszna. W tym celu gmach pogimnazyalny w mieście tém ma być zamieniony na koszary.

— Kölnische Ztg. i Rheinische Ztg. ogłaszają okólnik, który minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg jeszcze w czasie trwania sejmu miał wysłać do prezesów rejencyjnych. Okólnik ten dotyczący ogłoszeń sprawozdań z czynności izb sejmowych w dziennikach i zalecający władzom rządowym ścisłe wykonywanie przepisów prasowych, prócz tego i pod tym względem na uwagę zasługuje, iż w nim p. minister spraw wewnętrznych urzędownie wypowiada tylekroć przez dzienniki feodalne głoszony zarzut, iż izba poselska posiedzenia sejmowe wyzyskiwała celem podburzania umysłów ludności. Ciekawy okólnik ten opiewa:

„Paragraf 38 prawa prasowego z dnia 12 maja 1851 brzmi: „„„Sprawozdania z publicznych posiedzeń obu izb sejmowych, o ile zgodne są z prawdą, nie pociągają za sobą kary sądowéj.““ Postanowienie to, dotyczące wyraźnie li „publicznych posiedzeń“, nie obejmuje żadną miarą innych doniesień i uwiadomień z pola czynności sejmowych, z wyjątkiem tych pism, które izby poselskie ogłaszają i które przeto podług 30 paragrafu prawa prasowego nie podpadają pod postanowienia w 29 paragrafie prawa tegoż ogłoszone. Wszelkie inne doniesienia z obu izb sejmowych, jako to o postawionych przez posłów pojedyńczych wnioskach, o sprawozdaniach wydziałów, tudzież wszelkie referaty o rokowaniach w łonie komisyi i frakcyi odbytych, ogłoszone w dziennikach i pismach niewydawanych przez rząd lub izby, podlegają całkowitéj odpowiedzialności stósownie do przepisów prawa prasowego i kodeksu karnego. W dozorowaniu prasy nie dosyć uwzględniano prawne przepisy. W ostatnich zwłaszcza kilku tygodniach niejednokrotnie zdarzało się, że bezkarnie ogłaszano w dziennikach wnioski posłów, tudzież sprawozdania o rokowaniach w wydziałach, zawierające wyrażenia przedmiotowo kary godnéj treści. Królewskie prezydyum rejencyjne raczy przeto zwrócić uwagę osób w obwodzie swym zajętych dozorowaniem prasy, na nieprzypuszczalność podobnych ogłoszeń, tudzież na powinność ścigania ich sądownie. Równocześnie raczy królewskie prezydyum rejencyjne zalecić baczne uwzględnianie rozkazu z dnia 22 stycznia z. r., dotyczącego dozorowania nad sprawozdaniami z publicznych posiedzeń izb obu. Im więcéj podczas obecnéj kadencyi sejmowéj stronnictwo nieprzyjazne rządowi sili się wyzyskiwać rokowania przedewszystkiém ku podniecaniu publicznéj niechęci, tém wierniéj królewskie władze powinny wy-

pełniać obowiązki swe, korzystając skutecznie i wszechstronnie z prawnie służących im sposobów poskromienia usiłowań podobnych. Liczę w tym względzie z ufnością na stanowcze współdziałanie ze strony prezydyum rejencyjnego i władz policyjnych tego obwodu.

Berlin, 19 lutego 1866.

Minister spraw wewnętrznych: hr. zu Eulenburg."

— Wiernopoddańczy adres 57 członków izby panów, o którym wzmiankowaliśmy w ostatnim przeglądzie politycznym, brzmi w wiernym przekładzie jak następuje:

„Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Królu!

„Najmiłościwszy Królu i Panie!

„Najuniżeniéj podpisani obecni tu jeszcze członkowie izby panów, czują potrzebę zbliżenia się do stóp tronu, ponieważ roztérki w kraju urosły do rozmiaru zatargów, grożących zachwianiem poczucia prawa i wierności poddanych WKMci, i ojczyzny zniszczeniem, i ponieważ niespodziewane zamknięcie sejmu przeszkodziło im, jak zamierzali, krok ten w imieniu całéj izby panów uczynić. Mądrości i roztropności WKMci przypisać należy utwierdzenie przez gastejnską konwencyą przeważnego wpływu Prus na rząd księstw zaelbiańskich; konwencya ta dostarcza warunków niezbędnych ku utworzeniu floty, a témsamém ku wzmocnieniu potęgi Prus, która wymaga godnego i do ofiar skłonnego współdziałania sił wszystkich, tudzież budzi na nowo starodawne pruskie uczucia, skoro zgodnie z wolą Bożą ku czci i rozszerzeniu niemieckiego ducha i niemieckiego wpływu ma być użytą. Składamy dzięki WKMci, że mądrość i umiarkowanie WKMci zdołały przez konwencyą tę zbliżyć do urzeczywistnienia uprawnione i przez wzgląd na interesa niezbędne żądania Prus, umożebniając przytém dostojnemu sprzymierzeńcowi swemu dotrwanie w przymierzu, które wywołało owe świetne zwycięstwa wojsk niemieckich, przez które od wieków po raz pierwszy rozprzestrzeniły się granice Niemiec, jednocześnie wpływ zagraniczny usuniętym, a potęga wewnętrznych nieprzyjaciół zwichniętą została. Tém większą przeto odpowiedzialność wzięłaby na siebie strona przeciwna, gdyby z jéj winy przymierze to się rozchwiało. Łatwą do wytłómaczenia, lecz nie mniéj przeto pożałowania godną jest ta okoliczność, że w miejsce jednomyślnéj wdzięczności całego kraju dla WKMci, objawia się zacięta nienawiść do rządu przez WKMość ustanowionego, która sprawia, że rząd ten zmuszony ścierać się z przeciwnościami w obec mocarstw ościennych, musi zarazem walczyć z wszystkiemi przeszkody stawianemi mu w drodze, celem sparaliżowania jego zbawiennéj dla kraju działalności, oraz celem — w razie gdyby próby się udały — nie wyniesienia, lecz owszém jak największego Prus poniżenia. Niemożna dozwolić, iżby zewnętrzna polityka Prus odjętą była silnym dłoniom WKMci, ku czemu dążyła skrajna, bez względu na wszystkie normalne stosunki powzięta uchwała, mieniąca połączenie księstwa lauenburgskiego z koroną pruską nieprawném dopóty, dopókiby zezwolenie obu izb sejmowych nie nastąpiło. Prusy straciłyby powagę swą w Niemczech i w Europie, gdyby ich sprawy zewnętrzne zależały od rozstrzygnięcia chwiejących i sprzecznych ze sobą większości reprezentacyi krajowéj.

Składamy dzięki Waszéj Królewskiéj Mości za utwierdzenie téj powagi Prus przez przeprowadzenie reorganizacyi wojskowéj. Komu nie chodzi o sławę Prus, ten nie może pragnąć wzmocnienia armii pruskiéj, ten będzie raczéj — choć zawsze napróżno — czynić usiłowania, iżby ducha pruskiéj wierności i żołnierskiego posłuszeństwa w armii, owéj najsilniejszéj podporze tronu Waszéj Królewskiéj Mości, podminować, (unterwühlen) i niezgodę zaszczepić pomiędzy wojskiem a ludem.

Każdemu, kto tylko nieuprzedzoném okiem patrzy na rzeczy, widoczném jest dzisiaj, że reorganizacya wojskowa była tylko początkiem konfliktu, który, daleko szersze przybierając rozmiary, rozciągać się miał na całe życie publiczne. Nasamprzód zaprzeczono praw Waszéj Królewskiéj Mości, oraz praw izby panów przy zatwierdzaniu budżetu, wedle dosłownych przepisów pierwotnéj ustawy konstytucyjnéj, większość izby poselskiéj chciała sama, bez Waszéj Królewskiéj Mości i bez izby panów decydować, jakie wyłącznie wydatki rządowi mają być przyzwolone.

Niemoże być zamiarem naszym, jako członków izby panów, poświęcać lekkomyślnie ustawę konstytucyjną kraju, któréj tenże zawdzięcza swe istnienie. Lecz obecnie już nie o prawa owe tu chodzi. Pod pozorem bowiem odpowiedniego prawa pragnie izba druga wyłączny ster wszystkich spraw państwa uchwycić, a zamiast ściśle ograniczonego uprawnienia pod względem finansów i ustawodawstwa, właściwą władzę zwierzchniczą sobie przywłaszczyć, oraz przepisywać Waszéj Królewskiéj Mości, iżbyś Wasza Królewska Mość sługi swoje zamiast wedle Swojéj Najwyższéj woli, stósownie do woli każdoczasowéj większości izby drugiéj wybierała, i tymże ich czynności po szczególe wyznaczała. Królowie nasi stworzyli Prusy, nadali pierwotną ustawę konstytucyjną, która jest rękojmią samoistności i władzy korony; władza królewska jest i będzie punktem środkowym i dźwignią państwa pruskiego. Potrzeba ten najdroższy klejnot Prus. który Wasza Królewska Mość po Najdostojniejszych w rządach poprzednikach do wiernego strzeżenia odziedziczyłeś, całą mocą od Boga Waszéj Królewskiéj Mości nadaną przeciw wszystkim wymierzonym weń zaczepkom w całym blasku utrzymać.

W ostatnich dniach sędziowie przez Waszą Królewską Mość zamianowani i w imieniu Waszéj Królewskiéj Mości wydający wyroki, zaczepili mocno najwyższy trybunał, pod którego juryzdykcyą stoją i naruszyli powagę jego przez uchwałę unieważniającą orzeczenie, którego brzmienie jeszcze nie zostało przedłożone, i to w takim tonie i duchu, które wiernych poddanych Waszéj Królewskiéj Mości zgrozą przejęły. Powodem do tego było, że najwyższy trybunał uznał słusznem, iżby Wasza Królewska Mość od zbrodni obrazy majestatu i zdrady stanu, iżby sługi i poddani Waszéj Królewskiéj Mości od obelg i wtedy przez prawa byli strzeżeni, gdy zuchwalstw takich dopuszczają się członkowie sejmu na swych zebraniach. Wasza Królewska Mość przecież otrzymałeś od Boga miecz ku skarceniu winowajców i od dopełnienia obowiązku tego przez swoje sądy i ich bezstronny wymiar sprawiedliwości niemogłabyś się Wasza Królewska Mość usunąć bez zamięszania poczucia prawa w całym kraju, bez utraty wolności kraju i bez pewnego jego upadku.

Najmiłościwszy Królu i Panie:

Izba panów utworzoną została przez spoczywającego w Bogu Monarchę, wśród najzaciętszych zapasów jéj przeznaczonych, Wasza Królewska Mość na nowo ją zatwierdziłeś ustawą najwyższą z dnia 10 listopada 1865. Zapasy te od téj pory jeszcze zaciętszemi się stały i w obecnéj chwili urosły nie do uwierzenia. Dotyczą one najwyższych dóbr boskich i ludzkich, całości chrześciańskiéj monarchii i istnienia Prus.

My podpisani członkowie izby panów ślubujemy w zapasach tych dla ustrzeżenia dóbr owych, całemi siłami naszemi z dawną wiernością stanąć przy boku Waszéj Królewskiéj Mości i błagamy Najwyższego, aby nam w tém dopomógł, Waszą Królewską Mość zasię uzbroił ku temu mądrością swoją i mocą.

W najgłębszéj pokorze pozostajemy
WKMości najuniżeńszymi i najwierniejszymi
poddanymi.

Berlin, 23 lutego 1866.

Frankenberg-Ludwigsdorf, dr Goetze, Below, Massow, Fr. hr. zu Solms-Baruth, Waldaw-Steinhöfel, Uhden, Daniels, Ploetz, Meding, Freiherr Romberg, Brand, le Coq, Brühl, Marwitz, baron Senden, hr. Lehndorff-Steinort, hr. Seherr-Thoss, Bredow-Briesen, hr. Keyserling-Rautenburg, hr. zu Eulenburg, baron Hertefeld, Jena, Schmettow, Brünneck-Jacobau, Schönborn-Ostrometzko, Kröcher, Waldaw-Reitzenstein, Lepel, Senfft, Kleist-Retzow, hr. Krocków, Glasenapp, Reibnitz, Hellermann, Katte, Rothkirch-Trach, Arnim-Sperrenwalde, Alvensleben I, Gilgenheimb, hr. zu Dohna-Lauck, Karstedt, hr. Königsmarck, hr. zu Stolberg, hr. Redern, Wedell, hr. Krassow, hr. Schlieffen, Schulenburg, dr. Zander, Jan Rochow, hr. zu Solms-Sonnenwalde."

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 marca. Dziś w południe odbyło się w prawosławnéj katedrze uroczyste urzędowe nabożeństwo żałobne, jako w rocznicę śmierci cara Mikołaja. Hrabia Berg z całą świtą jenerałów i innych dygnitarzy brał w niém udział.

— Czas dowiaduje się z Warszawy, że księdza kanonika Szczygielskiego, który, jak wiadomo, legalnie mianowanym przez ks. Felińskiego jest administratorem osieroconéj po wywiezieniu ks. Rzewuskiego archidyecezyi, wtrącono do cytadeli.

AUSTRYA.

Wiedeń, 1. marca. Wobec krążących tu nieustannie wieści o ultimatum, lada chwili z Berlina nadejść mającém, wspominają tu często o ustępie jednym z mowy Deaka, powiedzianéj w izbie niższéj sejmu węgierskiego dnia 22 lutego. Ustęp ten brzmi: „Okoliczność, że w adresie naszym, równie jak przodkowie nasi w sankcyi pragmatycznéj, nie czynimy wzmianki o zewnętrznéj potędze państwa i tylko kładziemy przycisk na bezpieczeństwo monarchii tudzież wspólną i wzajemną jéj obronę, okoliczność ta nie wyklucza bynajmniéj następującéj myśli, którą niniejszém wyraźnie wypowiadamy: „skoro bezpieczeństwu wspólnemu z jakiéjkolwiekbądź strony miałoby grozić niebezpieczeństwo, Węgry konstytucyjne nigdy nie zaniechają spełnić najświętszych prawem sobie przepisanych powinności i połączone z innemi częściami państwa, z użyciem wszelkich sił swoich bronić będą ojczyzny, króla i państwa monarchy swego." Słusznie jeden z dzienników tutejszych podnosi, iż oświadczenie to więcéj waży niźli cały szereg not pana Mensdorffa, chociażby i największą nacechowanych stanowczością.

— Czytamy w Czasie: Na zbicie pogłosek rozsiewanych o powołaniu hrabiego Gołuchowskiego do Wiednia i ofiarowaniu mu teki ministeryalnéj, pisze General-Correspondenz: „Według telegramu na czele Wanderera umieszczonego, hrabia Agenor Gołuchowski miał otrzymać z Pesztu wezwanie, aby w sobotę stanął w Wiedniu. Jesteśmy w możności oświadczenia niniejszém, że z żadnéj strony nie zawezwano urzędownie JEks. hr. Gołuchowskiego do Wiednia a zapewne nie mylimy się twierdząc, że te i tym podobne pogłoski obiegające ostatniemi czasy po dziennikach, pochodzą ze źródła, które wzięło sobie za zadanie wprowadzać w błąd publiczność fałszywemi wiadomościami."

Poprzestajemy na teraz na tém zaprzeczeniu, a o ile mniemamy, przeznaczenie hr. Gołuchowskiego stanie się dopiero wtedy jasném, gdy kwestya węgierska przyjdzie do ostatecznego rozstrzygnięcia, albowiem wtedy i stanowisko Galicyi w monarchii bliżéj określoném zostanie.

MOŁDOWOŁOSZA.

— W obec zwróconéj powszechnie na wypadki w Księstwach Naddunajskich uwagi, nie od rzeczy zapewne podać czytelnikom następujące statystyczne o Mołdowołoszy szczegóły:

Obszar księstw naddunajskich wynosi 2197 mil kwadratowych, z tych 1330 przypada na Wołoszczyznę, a 867 na Mołdawią. Ludność dochodzi 3,865,000 dusz. Księstwa opłacają W. Porcie rocznego haraczu 400,000 talarów. Dług państwa w początku ubiegłego roku wynosił 93,775,000 piastrów (1 piaster 3 sgr.) W kwietniu r. z. przybyła jeszcze pożyczka 150 milionów, a teraz uchwalono nową pożyczkę 4 milionów, tak iż dług państwowy obecnie wynosi 283 miliony piastrów, czyli 28 1/3 miliona tal. Budżet na rok 1866 wykazał 159,166,677 piastrów dochodu; lecz w biegu roku tego wykazał się ogromny niedobór.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 5 marca

	z d. 3			z d.
Powietrze: pochmur.			**Oléj:** na wiosnę.....	15 1/2	15
Żyto: ospale			na jesień.....	12 2/3	15
na wiosnę.....	44 1/8	45 1/2	Wypowiedz. żyta.....	1000	10
maj-czerwiec.....	46	46 3/8	Wypowiedz okowity	—	—
lipiec-sierpień.....	47	47 1/2	**Kurs wał:** nie ożyw.		
Owies: na wiosnę....	25 1/4	25 3/4	N. pozn. 4% list. zast.	90 3/4	91
Okowita: bez obrotu			Amerykany.....	74 1/4	74
kwiecień-maj.....	14 5/8	14 2/3	Polskie pap. pie.....	77 1/4	77
czerwiec-lipiec.....	15 1/6	15 1/4			

Telegramy.

Kolonia, 4 marca. Dzisiejsze zgromadzenie ludowe celem przywitania posłów, w którém wzięło udział prawie 400 osób, przeszło spokojnie. Posłowia Jung i Leue przemówili do zgromadzonych. Pierwszy przydłuższą mowę zakończył napomnieniem, by wytrwać w boju konstytucyjnym, drugi mówił o uchwale trybunału z dnia 29 stycznia. Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali pieśń.

Kiel, 4 marca. Rząd krajowy rozesłał okólnik do władz przypominający tymże przepis, podług którego winny niezwłocznie zdawać raport o wszelkich wypadkach nadwyczajnych. W okólniku położono przycisk na tę okoliczność, że władze skoro się dowiedzą o nadzwyczajnych wypadkach np. o urządzeniu większych zgromadzeń politycznych, zobowiązane są donieść o tém rządowi.

Wiedeń, 3 marca. (Telegr. Berl. B. Ztg). Według doniesienia Pressy Feldmarszałekporucznik baron Gablenz otrzymał instrukcyą umyślną wskutek przesłanego cesarzowi adresu rządu krajowego holsztyńskiego, tudzież spodziewa się ogłoszenia manifestu, dotyczącego stanu rzeczy w Holsztynie.

Tutejsze Fremdenblatt dowiaduje się, iż wkrótce nastąpią zaręczyny 13-letniéj córki W. księcia Konstantego z syjskiego z Jerzym I królem Grecyi.

Według doniesień z Czech, w Horowicach z nieznaczną przyczyny wybuchło tak zacięte prześladowanie żydów, iż siły wojskowe wkroczyć musiały.

Peszt, 3 marca. Dziś w obu izbach odczytano odpowiedź królewską na adres. Wieczorny numer tutejszego Llo podaje następujące stśeszczenie odpowiedzi: Cesarz łaskawie przyjął zapewnienia przywiązania, i pełen zaufania do narodu bezwzględnie wypowie zdanie swe o przedmiotach, dotkniętych w adresie. Pragmatyczna sankcya wzmocniła węzeł pomiędzy koroną węgierską a krajami dziedzicznemi, węzeł utworzony w 200 lat przed sankcyą pragmatyczną przez potrzebę wspólnéj obrony i tożsamość interesów. Kładzie się przycisk na wzajemność dobrobytu Węgier i innych krajów. Niezbędne jest, ażeby prawa nie stały na przeszkodzie pomyślności i w razie potrzeby były odmienionemi. Cesarz pragnie przywrócić konstytucyą węgierską, jednakże na tém żaden z tych warunków nie powinien ucierpieć, od których zależy pomyślność ludów i potęga monarchii; cieszy się, że sejm ochoczo podjął kwestyą spraw wspólnych. W uporządkowaniu tychże baczyć należy, by w niewęgierskich krajach zakwitło także życie konstytucyjne. Nie żąda, by przeto Węgrzy uczynili ofiarę z swéj konstytucyi, jednakże jest przekonanym, że ścisłe zbadanie spraw wspólnych wykaże potrzebę rewizyi praw z r. 184. Cesarz wskazuje szczegółowo na paragrafy 2, 3 i 4 praw tych ukracające znacznie władzę monarchy, nie może się zgodzić na to, by wojewoda tylu prawami uposażony, był namiestnikiem króla, tudzież by niewolno było rozwiązać sejmu, dopóki nie uchwali budżetu. Spodziewa się, iż sejm jest gotów usunąć takowe ukrócenie władzy monarszéj.

Daléj wyłuszczono trudności, jakieby spotkało wskrzeszenie niezwłoczne municypiów. Artykuł, dotyczący gwardyi honorowéj, powinien być zniesiony; instytucya taka obciąża budżet, wiem naród, nie ubezpieczając go bynajmniéj. Inne także artykuły praw z roku 1848 trzeba poddać ścisłéj rewizyi; są one bowiem niejako improwizacyą. Cesarz przeto uważa potwierdzenie ich na mocy nieprzerwalności prawnéj (Rechtscontinuität) za niezgodne z władzą swą monarszą. Praktyczne uznanie nieprzerwalności prawnéj o tyle tylko jest możebném, że wprawdzie szłości tylko za współudziałem sejmu prawa wydanemi będą. Dzieje dowodzą, iż w podobnych okolicznościach w takiż sposób postąpiono. Na téj drodze pojednać się można. Świadomy trudności monarszego obowiązku, cesarz zna ważność przysięgi koronacyjnéj i nie potwierdzi przeto, czego zaprzysiąc nie dozwalają mu wiara i sumienie. Po koronacyi miło mu będzie wykonywać najszlachetniejsze prawo monarchy, gdy bez narażenia bezpieczeństwa uczynić zdoła. Co do prośby o uzupełnienie sejmu, to trzeba oczekiwać wyniku obrad sejmu zagrzebskiego nad reskryptem z dnia 27 lutego. Cesarz zapewnia spokojenie uprawnionych żądań narodowości i wyznań uważa za rzecz sprawiedliwą i wszelkie w téj mierze usiłowania wspierać zamyśla; najpiękniejszą to będzie chwilą panowania jego, gdy zdoła wyrzec, że zapewnił Węgrom szczęście i pomyślność.

W poniedziałek sejm uchwali, kiedy reskrypt ma przyjść na porządek dzienny.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 52.

Wtorek, dnia 6 marca 1866.

Paryż, 2 marca. W dalszym toku obrad ciała prawodawczego odrzucono poprawkę dotyczącą Meksyku a wniesioną do 3 paragrafu projektu adresowego przez barona Hieronima David i spólników. Minister stanu Rouher wyraził życzenie, by rozprawy nad tą kwestyą odroczyć, ponieważ rząd meksykański nie otrzymał jeszcze odnośnych zawiadomień od Francyi i przeto zbadać ich nie mógł. Rozprawy, zdaniem ministra, można wygodnie odłożyć aż do chwili, w któréj nowe będzie mógł przedłożyć izbie depesze albo aż do dyskusyi nad budżetem poprawnym na r. 1864. Poprawkę opozycyjną, wniesioną przez p. Jules Favre do tegoż paragrafu równie odrzucono. W końcu uchwalono paragraf 3 w brzmieniu przez komisyą zaproponowaném, jednakże z zastrzeżeniem, na które zgodził p. minister stanu, iż izba w toku dalszym obrad do paragrafu tego raz jeszcze powróci.

Paryż, 3 marca. Monitor dzisiejszy potwierdza wiadomość, iż książę następca tronu zachorował na żarnice, dodając, iż choroba ta często się tu pojawia i do żadnych obaw nie daje powodu.

Paryż, 3 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego komisya adresowa przedłożyła izbie następujący paragraf dodatkowy do adresu:

„Zgadzamy się na politykę cesarza względem Niemiec. Taka neutralność, nie czyniąca Francyi odbojętną wobec wypadków, odpowiada interesom naszym.“ Jules Favre i stronnicy jego wnieśli do paragrafu tego poprawkę, nad ktorą pp. Ollivier i Favre rozwodzili się. Minister stanu p. Roucher oświadczył następnie, iż rząd zgadza się na paragraf dodatkowy przez komisyą przedłożony, gdyż tenże pochwalając politykę rządu zastrzega równocześnie swobodę działania w przyszłości.

Przy głosowaniu odrzucono poprawkę p. Favre 218 głosami przeciwko 21. Również odrzucono 215 głosami przeciwko 30 drugą poprawkę, żądająca odwołania się do woli ludności w księstwach; w końcu paragraf dodatkowy przedłożony przez komisyą przyjęto 238 głosami przeciwko 14.

Londyn, 2 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby gminnéj p. Gregory podał wniosek, aby wysłać do królowéj adres z prośbą o użycie wpływu swego za granicą celem zjednania powszechnego uznania zasadzie, iż własność prywatna ma koniecznie powinna być szanowana przez korsarzy. Prowokator naczelny tudzież podskarbi jeneralny mówili przeciwko wnioskowi, który po długich dopiero rozprawach cofnął wniosekdawca.

Londyn, 3 marca. Reuters-Office donosi z Nowego Jorku, 21 lutego: Johnson odmówił potwierdzenia bilu, który dotyczy biura, opiekującego się uwolnionymi niewolnikami; krok ten w kongresie i w ludności wywołał takie oburzenie. — Kongres uchwalił wniosek wydziału konstytucyjnego, by żaden poseł z stanów południowych przyjęczonym do kongresu nie był, dopóki kongres nie wyrzecze się przypuszczalności posłów z stanów południowych.

Florencya, 2 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby włoskiéj, p. Mauro Macchi wniósł interpelacyą, dotyczącą zamiów politycznych w państwie kościelném. P. Lamarmora oświadczył, iż na dniu 25 lutego r. b. wysłał depeszę do posła włoskiego w Paryżu, p. Nigra, w któréj ponownie wskazuje na niezbędność wyjednania oswobodzenia tychże. Oświadczenie to zadowolniło interpelanta.

Florencya, 3 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby włoskiéj przyjęto traktat handlowy zawarty z związkiem celnym 186 głosami przeciw 16.

Florencya, 3 marca. Izba poselska, potwierdzając traktat handlowy, zawarty pomiędzy związkiem celnym a Włochami, przez aklamacyą jednomyślnie wyraziła sympatyą do Niemiec.

Z Madrytu tenże dziennik donosi, iż marszałek O'Donnell oświadczył, że stan oblężenia trwać będzie dopóty, dopóki stronnictwo progresistów nie przestanie spiskować.

Bukareszt, 3 marca. Namiestnictwo książęce widzi się spowodowaném do posunięcia wojsk do Mołdawii. Dla 4 okręgów mianowano nadzwyczajnych komisarzy, pod zwierzchnictwo których wchodzą prefekci. Nowa rada państwa została utworzoną. Wiceprezesem téjże mianowano Floresco.

Hamburg, 3 marca. (Tel. B. B. Ztg). **Artykuł dzisiejszych Hamburger Nachrichten, powszechny wyraźnie jako comuniqué urzędowe, brzmi: „Kwestya szlezwicko-holsztyńska doszła do najwyższego stopnia naprężenia; zdaje się, iż obu stronach, w Berlinie i w Wiedniu stronnictwo, żądające wojny, osięgło przewagę; jeżeli ostatniéj chwili nie nastąpi nagłe porozumienie, natenczas przejście do kroków nieprzyjacielskich będzie już tylko kwestyą czasu.“ Doniesienie to wielce zaniepokoiło tutejsze sfery handlowe.**

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 marca. Wspomniana już przez na sobotnia zamieć śnieżna trwała mniéj więcéj 2 godziny, od 8 do 10 przed południem i nasyciła wiele śniegu. Przez resztę dnia wiał silny, mroźny wicher wschodnio-północny. Natomiast była wczorajsza niedziela spokojna bez wiatru a powietrze łagodniejsze. Niebo przez cały dzień okryte było chmurami.

— Wczoraj po południu przepaliła się w domu położonym pod nr. 10 przy Weneckiéj ulicy, w którym znajduje się fabryka pończoch wełnianych blacha w kominie w izbie umieszczonym a od tego zapaliły się i zapasy owych pończoch i inne przedmioty, w izbie będące. Rychła pomoc przydusiła pożar prawie w zarodku jeszcze a to bez użycia sikawek.

— Jak nam donoszą z Szubina odbędzie się tamże na dniu 11 bm. koncert amatorski, z którego dochód przeznaczony będzie na wsparcie ubóstwa w Szubinie. Spodziewać się należy, że cel szlachetny zgromadzi liczną publiczność z miasteczka i okolicy na wspomniony koncert.

Szamotuły, 1 marca. Onegdaj spostrzeżono na rzeczce Samicy w bliskości mostu, przedmiot jakiś zawinięty we fartuch i z wody wystający. Po wydobyciu go przekonano się, iż to jest nieżywe nowonarodzone dziecko, zawinięte we fartuch. Ciałko oddano komisarzowi obwodowemu. Sekcya okazała, iż dziecko, liczące zaledwie 2—3 dni, żyło jeszcze po narodzeniu się, i że potém dopiero umarło na paraliż nerwowy i już nieżywe do wody wrzucone zostało, gdzie najdaléj kilka godzin leżało. Matki dziecięcia nie odkryto dotąd.

Obrzycko, 1 marca. Donosiły już gazety niemickie o nadziei, jaką tu powszechnie żywiono, iż burmistrz p. Noak, obrany na takiż sam urząd w Łobżenicy, zachowany zostanie tutejszemu miasteczku, dla czego mu reprezentacya miejska pensyą podwyższyła. Ponieważ jednak król. rejencya bydgoska potwierdziła p. Noaka jako burmistrza łobżenickiego, przeto z dniem 17 mz. opuścił tutejsze swe stawisko; komisoryczny zaś zarząd tutejszego urzędu burmistrzowskiego powierzono tłómaczowi powiatowemu p. Szablikowskiemu, który nowe to urzędowanie swoje już objął. Na opróżnioną posadę zgłosiło się dotąd siedmiu kandydatów, a termin nowego wyboru rychło niezawodnie ustanowiony zostanie. — Wczoraj po południu kobieta z pobliskiéj wioski nabierając z Warty wodę, straciła równowagę i wpadła do rzeki. Niestety niezdołano jéj uratować i dopiero po kilku godzinach wyciągnięto nieżywego trupa z wody.

† Z ziemi wsohowskiéj, 3 marca. Szanowny Redaktorze! Przyrzekłem ci w przeszłym moim liście, że ci wkrótce doniosę, co się u nas nie dzieje, a co się dziać powinno. — Otóż wyborny artykuł wstępny twego Dziennika, zawierający głębokie medytacye na post rozpoczęty, których znaczna część przydałaby się była przed rozpoczęciem tegorocznego karnawału, dużo mi napędził do głowy myśli. — Żeby je jakoś uporządkować i rozpatrzyć się, coby się z nich za materya do traktowania przydała ze względu na mój kochany powiat, usiadłem sobie w krześle, które mam w spadku jeszcze po moim dziadku, — wygodném, a témsamém do dumania nader przydatném, i przysunąłem się jeszcze do kominkowego mego pieca, na którym memu wyrostkowi kazałem rozpalić porządny ogieniaszek. — Musisz zaś wiedzieć, że to w domu moim jedyny jeszcze zbytek, który sobie pozwalam; bo tak głowę mam wskutek waszych kazań o oszczędności zaprzątniętą, że kazałem wszystkie piece, prócz tego jednego, urządzić do węgli. — A co? nie cieszysz się, żeś się zdybał z człowiekiem, o którym powiedzieć możesz, że nie napróżno Dziennik drukujesz? Że święte słowa, drukiem rozstawionym i większym oddane, nie padły na skały lub na ziemię nieurodzajną?—Nie chciałbym ci psuć twéj uciechy, — ależ z drugiéj strony z prawdą znów mijać się zupełnie nie można. Więc ci powiem, że takim świętym, za jakiego mieć byś mnie gotów, nie jestem. — Do palenia węglami w moim domku spowodowały mnie nietylko bardzo słuszne względy oszczędności, ale i drogość drzewa, w skutek zastraszającego pustoszenia niektórych lasów w naszych okolicach. Nie uwierzysz, co to w tym względzie u nas czasem się dzieje. Ależ nie lubię się mięszać w cudze interesa, więc o tém rozpisywać się nie będę; — to ci tylko powiem, że mnie z téj przyczyny ogarnia strach osobisty. Bo widzisz, — kiedyś w szkołach przy lekcyach fizyki obszernie się rozwodził nasz zacny profesór ś. p. Putjatycki, że lasy wielki wpływ mają na stosunki klimatyczne każdego miejsca; — że odwracają burze i grady, etc. etc., — jakoś mi już to z pamięci wyszło, co to wszystko to wycinanie nieoględne lasów za sobą sprowadza; — więc to mi wbija klin w głowę. Nuż teraz pioruny, zamiast uderzać w lasy, uderzają w domy! Mój wprawdzie domek mały, więc mnie może pominą, — aleć obawa zawsze zostaje. A co gorsza! że tak moja kochana żona, jak i moje miłe córeczki bardzo się piorunów boją. — Nie zazdroszczę ja majątku nikomu, Bóg mi świadkiem; ale z téj właśnie nieszczęsnéj przyczyny chciałbym być wielkim panem. — Wysłałbym oto wtenczas żonę i córki do Paryża. Tam przy huku i stuku wielkiego miasta nawetby burzy niesłyszały nigdy. Bawiłyby się dobrze, — a i jabym się często do mych kochanych przejeżdżał. Prawda, że Paryż drogi, ale na to w majątku i w lasach lekarstwo! Gdyby zwyczajne dochody starczyć nie miały, wszystkiebym lasy moje wyciąć kazał do szczętu, — a postawiłbym na swojém. Prawda, że Polak polskiém powinien oddychać powietrzem; że....., ależ pocóż mam powtarzać to, coście tyle razy w Dzienniku już lepiéj wypowiedzieli, niżelibym ja to zdołał. — Oho! do czegóż mnie mój ogieniaszek doprowadził?! Nie jesteś wielkim panem, — nim nigdy nie będziesz! — więc wracaj do tego, co się nazywa rzeczywistością! Fantazya zbyt bujna na nic się nie zda. Otóż w sam czas wszedł do mego pokoiku mój poczciwy, stary włódarz, i zaczął biadać na tegoroczną zimę. — Oj i ta dziwnie fantastyczna! — Człowiek robi w gospodarstwie i to i owo, a nie wie, czy to będzie dobrze. — Ciebie tam uczonego, kochany mój Redaktorze, moja gawęda z włódarzem nie bardzoby zainteresowała, — zatém ani słowa o niéj. — Mnie zaś, starego gadułę, sprowadziła właśnie na ten punkt, z którego wyjść zaraz z początku chciałem. — Oto chciałem ci napisać o tém, że w naszym powiecie nasze Towarzystwo rólnicze djable się zdrzemnęło! — Jakoś zrazu odbywaliśmy posiedzenia regularnie; — zjeżdżaliśmy się mniéj więcéj dość kompletnie; — były odczyty i ważne; — bo nie chwaląc się, mamy kilku walnych gospodarzy pomiędzy sobą; — aleć, jak to po naszemu, — co niestety, nie na naszą znów pochwałę wyznać muszę, — piórka nam ogorzały! — I drukowana odezwa prezesa do każdego z osobna wystosowana i przesłana, nie wiele pomogła. A od walnego zebrania w Gostyniu zamilkło w naszym powiecie wszystko. Z jakich powodów, nie wiem, bo rzadko wyjeżdżam z domu i pilnuję swego. — A wartoż było właśnie po Nowym Roku, po tak niezwykłéj temperaturze, pomówić i o tém i o owém. Człowiek się zawsze czegoś nauczy. — A! prawda! i nasz kochany profesorek, już przed rokiem bodajnie przyrzekł nam przeczytać rozprawę o zmianach powietrza. Ciekaważ by to była rzecz, coby nam powiedział i jak wytłómaczył naszą tegoroczną zimę. — Tém bardziéj ta cisza w tym kierunku mnie dziwi, że nasi zacni ziomkowie w Prusach Zachodnich świecą nam przykładem, za którym wszyscy podążać za święty powinniśmy mieć sobie obowiązek. Ważna to sprawa i pod względem materyalnym i pod względem duchowym. Pamiętajmy, cośmy winni sobie i co przyszłości!

Otóż kochany redaktorze masz jedno, co się u nas nie dzieje; — chciałbym ci w przyszłym liście donieść o czemś, co się właśnie dzieje; bo inaczéj mógłbyś powziąć o nas jakąś złą opinią, — a na tę znów tak bardzo nie zasługujemy! Twój na zawsze!

S. **Z pod Jarocina**, 3 marca. Zima latosia odznacza się i w naszym zakątku wielkimi osobliwościami tak, że nieraz fenomena jéj mimowolnie chociażby zupełnie obojętnego w podziwienie wprawiają. Dwa tu przytoczę nadzwyczaj rzadkie a może jedyne spostrzeżenia moje, które zainteresują nie tylko badaczów przyrody, ale i publiczność całą.

Na początku stycznia r. b. widziałem na własne oczy różą w ogródku proboszczowskim w Jarocinie obok wielu pąkówek zupełnie rozkwitłą.

W dniu zaś 28 lutego przejeżdżając przez terytoryum folwarku Ciswickiego, spostrzegłem tuż przy drodze, najdalej 10 kroków od siebie, kuropatwę (kurę) z czterema młodemi, wielkości przepiórki — kazałem stanąć i kilka minut z zajęciem trudném do opisania, przypatrywałem się pisklętom kręcącym się obok matki i szukającym niby pożywienia.

... **Z Borku,** 2 marca. Smętném echem odbiła się u nas wiadomość o zgonie śp. dyrektora gimnazyum ad St. M. M. w Poznaniu dra Brettnera, bo w którymżeby zakątku W. Ks Poznańskiego nie znano tego zacnego męża? Jako radzca szkólny prowincyonalny objeżdżał i rewidował szkoły elementarne i wyższe zakłady przez lat kilkanaście, wszędzie swą łagodnością i uprzejmością ujmując sobie każdego; tu zachęcając, tam pochwalając, ówdzie ganiąc, wedle danych okoliczności; wszakże nigdy nie odstręczał serc od siebie. Dla tego téż niejedna mimowolna łza uczciła pamięć jego na tę święzą a zawsze smutną dla nas niespodziankę.

Wyczytawszy niedawno w Dzienniku wzmiankę o operacyi dra Jarnatowskiego z Koźmina, dokonanéj na jedném dziecku tutejszém, winienem jeszcze to doniesienie uzupełnić, iż w tym samym dniu wykonał tenże p. dr J. poprzednio o wiele trudniejszą i niebezpieczniejszą operacyą, na pewnéj, już ze śmiercią walczącéj mężatce wyznania mojżeszowego, któréj tutejsi dwaj wiekiem i doświadczeniem obciążeni lekarze podjąć się nie ośmielili. Już to nie-pierwszy raz się zdarzyło, że w tak niebezpiecznych przypadkach mimo dwóch miejscowych uczniów Eskulapowych, w sąsiednich miasteczkach, jak np. w Koźminie, Jarocinie lub Gostyniu ratunku szukać nam przychodzi; a że nie zawsze pp. lekarzy można w domu zastać, przeto nic naturalniejszego jak, że niebezpieczeństwo smutną katastrofą bez pomocy skończyć się musi.

Co do urządzenia w naszém miasteczku stacyi telegraficznéj, rzecz już tak daleko posunięta, iż jest nadzieja bliskiego urzeczywistnienia téj pożądanéj instytucyi. Jednakże więcéj niż sprawa telegrafów obchodzi nas projekt przeprowadzenia kolei żelaznéj przez Borek. Dawniejszy plan bowiem połączenia Leszna z Kaliszem o tyle odmiany doznał, iż nie na Krotoszyn, ale na Gostyń, Borek i Pleszew ma być wykonany. Zmiana ta ze względów podobno strategicznych nastąpiła. Linia na Krotoszyn prowadząca znajduje się za blisko wschodniéj granicy i mniéj obiecuje korzyści; przeciwnie przerznięcie W. Księstwa bardziéj ku środkowi prostuje znacznie linią i wiele więcéj ma za sobą korzyści. Sprawa przedłożona ministeryum w tych dniach oczekuje rozstrzygnięcia i ostatecznego zatwierdzenia.

—* **Szczepienie księgosuszu.** Postrzeżenia robione nad księgosuszem dotąd nie wyrzekły jeszcze stanowczo o możności lub niemożności uprzedzenia téj okrutnéj choroby za pomocą szczepienia zdrowemu bydłu zaraźliwéj materyi z chorego. Z tego powodu wielką wagę przyznać należy postanowieniu odeskiego zgromadzenia przedstawicieli ziemskich, względem urządzenia w powiecie odeskim stacyi do robienia w téj mierze doświadczeń przez umiejętnego weterynarza. Prezes tego zgromadzenia p. Suchomlinow ofiarował w swych dobrach 400 dzies. gruntu bezpłatnie na lat trzy dla urządzenia tam stacyi; zgromadzenie zaś postanowiło wydawać przez ten czas po 1000 rs. rocznie na utrzymanie weterynarza i inne niezbędne wydatki. Weterynarz obowiązany będzie utrzymywać na własny zysk lub stratę około 50 sztuk bydła, któremu będzie zaszczepiał zarazę, a które w razie zjawienia się księgosuszu w okolicy, ma być wysyłane do zarażonéj miejscowości dla przeświadczenia się o skutku szczepienia. Prócz tego na żądanie posiadaczy obór, weterynarz obowiązany będzie także dokonywać szczepienia księgosuszu na okolicznem bydle. Sprawozdania z biegu przedsięwziętych na tak szeroką skalę doświadczeń mają być ogłaszane; zapewne tedy dowiemy się z nich stanowczo, czy jest jakakolwiek nadzieja uprzedzenia téj zgubnéj choroby.

—* **Zamieć śniegowa pod Ejtkunami**, w nocy z dnia 18 na 19 zm., była tak wielka, że pociąg osobowy pomiędzy Ejtkunami a Królewcem pod Norkitami uwiązł w śniegu; każdy wagon musiał być z osobna ciągniony za pomocą lokomotywy przez sporą przestrzeń. Pomimo to jednakże pociąg przybył do Berlina spóźniony tylko o pół godziny.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	—	rano
. Mięszany pociąg 4do Wrocławia.....	9	51	„
.Starogrodu,(Szcz., 5Berlina, Królewca, Petersburga).....	11	23	„
. Wrocławia (jak p. gNr. 1).....	4	49	„
2. Starogrodu (jak p Nr. 3) i Warszawy	9	41	„

Przybywające pociągi.
(w budynku poczt.)

Z	godz.	min.	pora dnia
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża.....	9	30	„
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	w pł.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3).....	9	41	

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W...	7	30	„
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	—	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	—	„
Pleszewa.....	7	30	„
Strzałkowa.....	12	—	„
Gniezna.....	1	—	po p.
Obornik.....	6		„
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	7	45	„
Wągrówca.....	10	30	„
Trzemeszna.....	11	30	nocą

Przybywające poczty osobowe

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna.....	4	30	rano
Krotoszyna.....	5	—	„
Wągrówca.....	4	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	9	30	„
Cylichowa.....	10	20	„
Strzałkowa.....	2	40	po p.
Gniezna.....	3	—	„
Pleszewa.....	8	15	„
Gniezna.....	6	40	„
Dąbrówki.....	7	—	„
Krotoszyna.....	7	30	„
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	5	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„

Przybyli do Poznania dnia 4 marca.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Pawłowic, hrabina Dąbska z Kołaczkowa, hr. Żółtowski z żoną z Kadzewa, Gutowski z Odrowąża, Wierzbiński z Włókien.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Skórzewski z Ostrowa, Rożnowski z Sarbinowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Luther z Lopuchowa, plenip. z Chicicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Kwilecki z Kobelnik, hr. Grabowski z Radownicy, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Wilkoszewski z Bydgoszczy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Żółtowski z Niechanowa, Kierski z Gąsawy, Dobrzycki z Bąblina, Swinarski z Baborowa, Brodowska z Pawłowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Obiezierski z Ruska, Reinsch z Krzyczkowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Wł. dóbr Nowacki z Nowego dworu pod Lesznem, komis. Kutnowski z Bydgoszczy.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 3 marca.

Pozn. 4% nowe listy zast. 90⅜, Pozn. listy rent. 91⅛, Bankn. polsk. 77 pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pł.

Żyto: na marz. 41½, żąd. 5/12 pł., na dostawę wiosenną 41 7/11—½, kwiec.-maj 43 1/6—43, maj-czerw. 43¾, czerw.-lip. 44¼ tal. żąd. i płac. Okowita: (z beczką) wypow. 45,000 kw., na marz. 13 19/24 żąd. ¾ pł., kwiec 14—13 11/12, maj 14⅓—¼, czerw. 14⅔—7/12, lipiec 15—14 11/12, sierp. 15⅓—¼ tal. pł.

Przegląd miesięczny prowincyonalnego banku na akcye Wgo księstwa Poznańskiego.

Activa:	
Brzęcząca moneta	325,010 tal.
Noty banku pruskiego i bilety kasowe	6,140 „
Weksle	1,381,710 „
Kwota lombardowa	437,010 „
Grunt i różne należytości	35,520 „
Passiva:	
Noty w obiegu	912,060 tal.
Długi od korespondentów	85,580 „
Depozyta z prowizyą z 2 miesięcznem wypow.	57,350 „

Poznań, 28 lutego 1866.

Dyrekcya.

Hill.

Giełda berlińska, 3 marca.

Na giełdzie nieufność, brak ruchu i niepewność.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 99½ żd. Poż. stwa z r. 1859 (5%) 103½ żąd., Obl. pstwa (3½) 87 płac. Poż. pstwa rem. z r. 1855 (3½) 121 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 78¾ pł., dto (4%) 87½ płac., dto (4½) 95¼ żąd., Pozn. nowe (4%) 90⅝ płc. **Listy rent.:** Poz. (4%) 91⅜ płac., Prusk. (4%) 92¼ pł.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60⅛ płac., Poż. nar. (5%) 62⅛ płc., Losy z r. 1854 (4%) 74¾ płc., Losy kred. z r. 1858 75 żd., Losy z r. 1860 (5%) 77¾ płc., Losy z r. 1864 (5%) 48¼ płc. Poż. w sr. z r 1864 (5%) 66¼ płac. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 85 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 67¾ żd., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 żądano, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 89 żd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64½ płac. — Włoska pożycz. (5%) 61¼ żd., — Amer. poż. (6%) 1882 74⅛ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 160 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 76 płac., Austr.-franc 106½ pł., Warsz.-wied. (5%) 64½ pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mo. (5%) 69¾ pł., Pozn. prow. (4%) 102 płac., Szląsk. stow. bank. (4%) 114 żąd. — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ płac., Hansem. (4½) 100¼ żąd., Henckel (4½) 100¼ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 113 7/12 żd, ldr. 111⅝ pł., suwereny 6.24½ płac., nap. 5.12¾ żd., półimp. 5.17½ płc., doll. 1·12⅜ pł. Zagr. banknoty 99¾ pł., Ros. bankn. 77⅛ pł. — **Dyskonto bankowe.** 6.

Ziemiopłody, okowita itd: Na targu ceny się wzmocniły.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45½—46½ płac., cena regulac. 45¼, na marzec i marz.-kw. 44¾, na dost. wiosen. 45¼—½, maj-czer. 46¼—⅝ płc. czer.-lipiec i lip.-sierp. 47¼—½ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 39—41½ tal. płac. Owies: 1200 funt. wmiejscu 24—28½, szląski 24½—25½, przedni szląski 25½—26 exquis; szląski 26¾—27½, polski 24¼ pł., na marzec i marz.-kw. 25¾ żąd., na wiosenną dostawę 25⅝—¾ płc., maj-czer. 26½ żądano. czerw.-lipiec 27 płac., lipiec-sierp. 26¾ płc. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—65 tal. płac. Rzép zimowy: 110—115 tal. płac. Rzépik zimowy: 108—112 tal. płac., latowy: 90—100 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejs. 16, na marzec 15⅚—⅞ pł., marz.-kw. 15⅔, kwć.-maj 15¼—⅜, maj-czerw. 14⅔—⅚, wrz.-paź. 12⅔—¾ tal. płа. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki 14 tal. płc. Kuchy rzepiowe 2 1/12—2¼. Kuchy lniane 2⅓—3 tal. płac. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14 13/24—½, z beczką 14 5/12, na marzec i marz.-kw. 14½, kwiec.-maj 14⅝—⅖, maj-czer. 14⅞—23/24, czer.-lip. 15¼—1/24, lip.-sierp. 15¼, sierp.-wrześ. 15⅔—¾ tal. pł.

Ceny mięsa: — —

Ceny wełny z 2 marca. (Sprawozdanie A. Parrisiusa). W tym tygodniu sprzedano do Anglii kilka set cetnarów przedniéj pruskiéj wełny ze strzyży; również zakupiono na wywóz małe ilości kędzierzawéj i z odpadków. Pewien fabrykant z Turyngii zakupił kilka set cetnarów rosyjskiéj i węgierskiéj wełny. Niektórzy z naszych krajowych fabrykantów sukna zakupywali małe partye wełny ze strzyży po cenach niezmienionych. Nowy dowóz składał się z kilka set cetnarów dobrze zachowanéj wełny polskiéj.

Giełda wrocławska, 3 marca.

Koniczyna czerwona: nie zmien., zwycz. 13¾—14½, śred. 14⅔—15, przednia 15½—16¼—16⅚, biała: nie zmienione, zwycz. 15½—⅔, średnia 15⅔—16½, przednia 17¾—19½—21½ tal. płac. Żyto: 2000 funt. mało zmiany, na marz. i marz.-kwiec. 42¾, kwiec.-maj 42¾ pł., maj-czerw. 43½, czerw.-lip. 44½ żąd., lip.-sierp. 46 tal. płac. Pszenica: na marz. 59½ tal. żąd. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd. Owies: na marz 38 pł., kw.-maj 38½ tal. pł. Rzép: na marz. 136½ tal. żąd., (Kuchy rzepiowe w miejscu 58—61 sgr. za cent.) Oléj rzépiowy: pokupny, w miejscu 15 pł. i żąd., na marz. 14¾ pł., kw.-maj 14⅔ pł., maj-czer 14 5/12 żąd. 14⅓ pł., wrześ.-paźdz. 12 1/12 tal. płac. Okowita: nie budzi interesu, w miejscu 13⅚ żąd. 13⅔ pł., na marz. i marz.-kw. 13⅚ żąd., kw.-maj 13⅚, maj czerw. 14⅙ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	za szefel
żółta	73—75	67	57—64	
Żyto	55—54	53	— —	
Jęczmień	45—47	43	38—40	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	62—66	59	54—56	

Rzep: 295—285—265 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 276—266—246 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik latowy: 222—212—200 sgr. za 150 funt. brutto.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 3 marca, 13⅔ tal. płac

Ceny wełny z 1 marca: Izba handlowa, komisya sprawożdań o wełnie donosi o targu wełnianym w miesiącu lutym: W minionym miesiącu targ był mało ożywiony; tak jak w styczniu zakupiono do fabryk sukna i przędzalń w obrębie związku celnego około 3000 cent. po całkiem nie zmienionych cenach. Była to najwięcéj wełna rosyjska i węgierska; podczas gdy poznańskiéj i szląskiéj bardzo mała ilość sprzedano.

Giełda szczecińska, 3 marca.

Pszenica: pokupna i droższa, w miejscu 85 funt. żółta 65—tal., nieco wyrosła 48—62 tal. 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 67¼—68 pł., maj-czer. 69¼—½ pł., czerw.-lip. 70¾ pł., lip.-sier. 71½ tal. pł. Żyto: pokupne i droższe, 2000 funt. w miejscu 46—47½ tal. na dostawę wiosenną 45½—46, maj-czerw. 46⅚—czerw.-lip. 47½—48¼, lip.-sierp. 48 tal. płac. Jęczmień: szląski dostawę wiosenną 70 funt. 41 tal. żąd. Owies: 47-50 funt. na stawę wiosenną 28½ tal. pł. Groch: na dostawę wiosenną na paszę 49 tal. żąd. Oléj rzépiowy: drożeje, w miejscu 15½ żąd., na maj 14 11/12—15 pł., kw.-maj 14 7/12—⅔ płac., wrześ.-paź. 12⅔ pł. 1 tal. żąd. Okowita: pokupniejsza, w miejscu bez beczki 14⅓ pł. z beczką 14⅓, marz.-kw. 14 5/12—⅓ pł., na dostawę wiosenną 14 pł., maj-czerw. 14¾ pł., czerw.-lip. 15⅙, lip.-sierp. 15½ tal. pł

Na targu: pszenica 58—68, żyto 46—49, jęczmień 34—owies 26—30, groch 48—50, siano 1 tal. 5 sgr., słoma 13—15—tal., ziemniaki 16—20 sgr.

Giełda warszawska, 2 marca.

List. zastaw. 100, 84⅙ pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85⅙ Akcye kol. żel. warsz.-wied. 77½ żąd., — Akc. kol. żel. warsz.-68½ żąd., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 105½ pł. — Listy (4%) 72½ żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	5 marca od tal.	od sg.	od fn.	do tal.	do sg.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	12	6	2	20
„ średniéj „	2	—	—	2	5
„ pośled. „	1	17	6	1	23
Żyta ciężkiego „	1	24	—	1	24
„ lżejszego „	1	20	—	1	21
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12
„ drobn. „	1	5	—	1	10
Owsa „	—	27	—	—	28
Grochu do gotow. „	1	25	—	1	26
„ na paszę „	1	22	—	1	23
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	1	12	6	1	15
Perek . . . . . „	—	10	6	—	11
Masła garn. . . „	2	10	—	2	25
Koniczyny czerw. „	14	—	—	16	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.					
dnia 3 marca	13	17	6	13	22
dnia 5 „	13	16	3	13	21

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Walne Zebranie Towarzystwa Rólniczego połączonych powiatów północnych WKPozn. odbędzie się dnia 26 marca rb o godz. 11 przed południem w **Koyni** w hotelu p. **Degner**.

Główniejsze przedmioty porządku dziennego:

1. Okólnik i propozycye Zarządu Centralnego.
2. Towarzystwa filialne dla małych posiedzicieli i kasy oszczędności.
3. Wybór członka Dyrekcyi.
4. Elewi gospodarczy.
5. Dysputatoryum o praktyczném urządzaniu czeladzi.
6. Rozprawa o prowadzeniu większych gospodarstw.

Wystawa owiec, która w dzień Walnego Zebrania miała mieć miejsce, odracza się, z przyczyny, że w okolicy **Koyni** pojawiła się ospa w kilku owczarniach.

[1207] **Dyrekcya.**

☞ Ponieważ dotąd jeszcze listy do mnie i mojéj żony bywają adresowane do dawniejszéj naszéj siedziby Skoraszewa pod Książem, który dziś należy do p. Bonawentury i Elżbiety Błeszyńskich, przez co sprawia się przewłoka w ich odebraniu i koszt niepotrzebny, — jestem spowodowany donieść szanownym moim korespondentom, że mieszkamy w **Karminie** pod **Pleszewem**. (1143)

Stanisław Sczaniecki.

Folwark, przeszło 250 mórg zyznéj ziemi, dwie mile od Poznania a ¼ mili od najbliższéj zwirówki odległy, ma być sprzedany, jednakże bez pośrednictwa agentów. Bliższa wiadomość w Eksped. Dziennika na listy fr. pod. lit. **A. N.** [1073].

Reflektantów na dzierżawę **Koziegłów** zawiadamia się iż takowa już wypuszczona. [1212]

Biegły **ogrodowy**, nie żonaty, znajdzie **natychmiast** miejsce w Dom. **Jaraczew**. [1158]

Ogrodnika, poszukuje od 1 kwietnia rb. **Chwałkowo** pod **Xiążem**, zgłosić się można osobiście albo listami frank. [1145]

Dominium **Sarbia** pod **Czarnkowem** potrzebuje **elewa gospodarczego,** któryby z zamiłowaniem chciał się wyuczyć tego zawodu. Nadmieniam, że tylko synowie uczciwych rodziców będą uwzględnieni. [1153] **Stoss.**

Do domu obywatelskiego do Polski do jednego chłopczyka potrzebny jest **nauczyciel elementarny**. Interesant złoży adres w redakcyi Dziennika. [1217]

Rządzca, Polak, który wiele lat zarządzał zawsze dużemi majątkami, a o którego konduicie dowiedzieć się można u Wgo pana Graewe w Borku, poszukuje miejsca od ś. Jana t. r. Zgłosić się można **post rest. A. S. Witkowo** [1167].

Zabłąkał się młody, czarny **wyżełek**. Wynagrodzenie oddającemu w Odeum I-sze piętro. [1219]

Uoznia do handlu z odpowiedniem wykształceniem potrzebuje od Wielkiéjnocy br. **J. Wituski** w **Inowrocławiu**. [1213]

Młody człowiek z dostatecznemi szkólnemi wiadomościami, może wstąpić do naszego składu jako uczeń [1176].

Ed. Bote i G. Bock

nadworny skład muzykalii w Poznaniu.

W **Magazynie strojów** przy ul. Jezuickiéj Nr. 4 znajdzie kilka **panien zatrudnienie**. [1182]

Zdatny **ogrodnik**, obeznany z usługą, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie natychmiast pomieszczenie w **Brzyskorzystewce** pod **Żninem**. [1203]

Leśniczy, polak, biegły w swym fachu poszukuje miejsca od św. Jana br. Bliższéj wiadomości na litty fr. udzieli p. nadleśniczy **Łukomski** w **Pruszewie** pod **Czarnkowem**. [1208]

Nauczycielka Polka, posiadająca język polski, francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod adr. **B. D. poste restante Rogowo**. [1214]

Chłopiec, uczciwych rodziców zamiejscowy posiadający język polski i niemiecki znajdzie miejsce jako uczeń w handlu

J. Piaseckiego,

[1206] w Gnieźnie.

Kilku zdatnych **czeladzi na surduty**, znajdzie stałe zatrudnienie, u

Aleksandrowicza

[1049]. w Grodzisku.

Poszukiwanie książek.

Zakupują się całe biblioteki, także dzieła pojedyńcze po cenach najwyższych w księgarni, antykwarni i handlu sztuk pięknych [1209] **J. Lissnera.**

Półskrzydło mah. o 6 oktawach, jest do nabycia za 35 tal. Frankow. listy uprasza sub **Litt. A. B. poste restante Lwówek** pod **Pniewami**. [1198]

Na sprzedaż stoi nowy elegancki **pojazd** z oknami przy ulicy Półwieskiéj Nr. 10. [1204]

H. Peltesohna

(dawniéj **A. i H. Peltesohna**)

Skład futrzanych towarów

znajduje się teraz

przy placu Wilhelmowskim Nr. 12

w domu pana radzcy komisyjnego **Ludwika Falka.** [1166.]

Dom. **Chobienice**, pow. babimostki, przyjmuje zamówienia na czterytygodniowe **cielęta** tegoroczne od krów prawdziwéj rassy szwajcarskiéj „**Schwytz**“ [1200]

[1215] **C. Preiss,**

przy ulicy Wrocławskiéj No. 2, poleca przednie **towary stalowe** ze **Solingen i własnéj fabryki,** także **wyroby mosiężne** i **z nowego srebra** do użycia w **domu** i **gospodarstwie.**

Polecają się przeciw

pedogrze i reumatyzmowi

Lairitza

wyroby z wełny leśnéj

chroniące od chorób i posiadające moc leczącą. Zaświadczenia każdego czasu przejrzeć można. **Główny skład** posiada

Eugeni Werner,

plac Wilhelmowski 5.

Inne składy posiadają:

H. Kirsten wdowa, przy ul. Podgórnéj No. 14,

L. Luer w Gnieźnie,

M. Plasterk w Grodzisku. [911]

W rewirze leśnym **Reusko**, w powiecie **Kościańskim**, nad szostą ze **Smigla** do **Wieliohowa** prowadzącą położonym, jest **tysiąc dębów** wyznaczonych, które w dniu **27 Marca r. b.** o godzinie 3 po południu przez licytacyą sprzedane być mają. Warunki sprzedaży mogą każdego czasu być przejrzane w Poznaniu, w biórze rzecznika P. **Janeckiego**, przed którym się licytacya odbędzie, lub w **Reusku**, w mieszkaniu leśniczego **Lorek**, który także na żądanie sprzedać się mające doby, okaże. **[1157]**

LOTERYA.

Odnowienie losów do 3 klasy 133 loteryi należy pod utratą odnośnych praw uskutecznić według przepisów planu **do dnia 9 bm godziny 6 wieczorem.**

Poznań, 2 marca 1866.

Król. wyższy pobórca loteryjny

(1163) ***Fr. Bielefeld.***

Niniejszem donoszę Szanownéj Publiczności jako handel mój towarów korzennych i wina na dniu dzisiejszym z pod Nr. 88, na przeciwko do mego własnego domu pod Nr. 13 na Chwaliszewie przeniósłem.

Staraniem mojém będzie Szanownej Publiczności przez dobór wyborowych towarów każdym życzeniom nie tylko zadosyć uczynić, ale i przez skorą usługę i rzetelność, zaufanie i łaskawą pamięć sobie uzyskań.

Poznań, dnia 6 marca 1866.

[1216] **Julian, Affeltowicz,**

Wapno gogolińskie poleca wagonami na wszystkich stacyach kolei żelaznéj

D. Laski,

[1053] w Czempiniu.

☞ Świeżego **morskiego dorsza, morskiego szczupaka** tłustego **zielonego łososia** otrzymali

W. F. Meyer i Sp.,

[1218] przy placu Wilhelmow. No. 2.

We fabryce méj wyrobów z **lanego kamienia** są zawsze w zapasie: **koryta dla koni, bydła i trzody, rury** na **mostki** polne, **rynny do wody, filsy kolorowe** na **posadzki, wazony rozmaite,** tudzież do **wodotrysków,** do **św ęconéj wody, chrzcielnice, figury Swięt ch, Boże męki, nagrobki,** figury mythologiczne **rólnictwo, rybołówstwo, pszczelnictwo** itd. przedstawiające, również **medaillony** itd.

A. Krzyżanowski,

[1211] Małe Garbary No. 6.

Lubownikom kwiatów i ogrodów, rólnikom i leśniczym

polecam mój obficie zaopatrzony skład **rólniczych i ogrodowych nasion;** tegoroczny **wykaz nasion** (No. 27) każdego czasu udzielam i posełam franco i gratis.

Bukiety itd. sporządzają się jak dotąd bardzo gustownie.

Handel nasion i sztuczny zakład ogrodniczy

Lokal handlowy: ulica Królewska 15a.

Henryka Mayera,

Poznań, w wiośnie 1866. przy ulicy Królewskiéj No. 15a i 6/7. (541)

Dra Pattisona wata uśmierza natychmiast

pedogrę i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jako to: bóle twarzy, piersi, gardła i zębów, reumatyzm w głowie, chiragrę, rwanie w kolanach, rozmaite bóle żołądka itd.

Posiada w zapasie **tylko prawdziwą** w paczkach po **8 sgr.** i po **5 sgr.** z przepisem użycia ***Amalia Wuttke,*** przy ul. Wodnéj No. 8/9. [647]

Przeciw słabościom

czy one wynikły z powodu delikatnéj konstytucyi, przebytéj choroby, podeszłego wieku lub utraty krwi, zaleca się najdziéj

Skoncentrowany ekstrakt mięsny.

Essencya ta, wydobyta z najlepszego mięsa wołowego, wedle zasad profesora Liebiga w połączeniu z angielskiemi zbiorami, zawierająca w 5 łótach skoncentrowane pożywne części z 5 funtów mięsa przewyższa, nawet w 20krotném rozrzedzeniu, najmocniejszy bulion.

No. 1. szklanka z 5 łótami 20 sgr.

No. 1. wzmocniona przez Extract Celery (tylko dla mężczyzn), szklankę z 5 łótami 1 tal. 5 sgr.

Skład główny: przy ul. Gertraudtstrasse No. 7 w Berlinie.

Listy frankowane. **F. Rischel.**

300 szczepów jabłkowych w dobrych i rozmaitych gatunkach ma na sprzedaż dom. **Głuchowo** p. **Poznaniem.** [1083]

100 centnarów siana ma na sprzedaż **Tomasz Grądzielski** gospodarz w **Czmońskich Olędrach** pod **Kurnikiem.** [1205]

Dom. **Chobienice**, pow Babimostki ma na sprzedaż **dwieście sztuk owiec** z których **150 dwuletnich maciorek, 50 skopów.** [1199]

W **Chobienicach** w pow. babimostkim stanowić będzie **ogier prawdziwéj rassy Poheron** sprowadzony w przeszłym roku z Francyi, za cenę **1 frdr klaczy.** [1201]

Dom. **Chludowo** pod **Poznaniem** posiada przychowkowego **stadnika,** nadzwyczajnéj budowy, rasy holenderskiéj, na sprzedaż. O pochodzeniu jego można się naocznie w miejscu przekonać [1106]

W **Kotowie** pod **Grodziskiem** są na stacyi **trzy królewskie ogiery z Sierakowa**

1. **Windfall**, ogier w Irlandyi zakupiony
2. **Montado**, ogier czystéj krwi angielskiéj po **Sahama** z Marcelliny.
3. **Harry**, ogier trakeński **Thunderkloud** z Heleny. [1202]

W ozwartek, dnia 8 b. m. stanie pociągiem rannym **wielki** transport **krów i cieląt z łęgu noteckiego,** w hotelu Keilera na sprzedaż.

W. Hamann,

(1210) handlerz bydła.

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek 6 marca na benefis pani Tipki **„Lunatyczka“,** romantyczna opera w 3 aktach Belliniego, ostatni raz.

*** Amina.....panna Ludwika Tipki

*** Elvin.....pan Carrion.

J. Keller.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.